Cena 30 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok VI A B C | Gwiazdka, 1950 rok | Nr 353 (2092)

Dziś w numerze:

6 stronicowy dodatek ilustrowany NOWY ŚWIAT

SPRAWA KAŻDEGO CZŁOWIEKA

Historia jest jak podmorska rafa koralowa: narasta niedostrzegalnie i powoli; tworzy ją życiem milionów pokoleń społeczeństwo drobniutkich polipów, które na przestrzeni wielu tysiącleci budują ze swych szkieletów wyspy i kontynenty.

Historia naszej epoki toczy się szybciej i gwałtowniej niż kiedykolwiek: rok budowy naszych czasów więcej znaczy, niż półwiecze w minionych, ślimaczo nieruchawych epokach. Ale włączeni mocno w rytm pulsującego pracą życia ogarniając spojrzeniem odcinek najbliższych tylko dni, nie mamy czasu spoglądać na teraźniejszość z perspektywy historii, nie dostrzegamy więc jak zwolna, niepostrzeżenie na skalę teraźniejszości narasta historia.

Czasem tylko, gdy wydarzenia o dziejowym znaczeniu stają przed nami w całej okazałości, rozsadzając ramy zwykłego, roboczego dnia znajdujemy chwilę, aby spojrzeć z perspektywy i dostrzec to, co się zmieniło. Wtedy nasza refleksja wypełniona jest zdumieniem: jak wiele narosło! Jak wielki dystans dzieli **dziś od wczoraj**.

Jednym z takich wydarzeń, które stawiają nam przed oczami doniosłość historycznych przemian w naszej epoce, był II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie. Dla ogromnej większości ludzi w Polsce i na świecie stał się on zjawiskiem, sygnalizującym nowy etap historyczny w stosunkach między narodami między ludami wszystkich ras i kontynentów.

Jeszcze do niedawna nici polityki międzynarodowej zbiegały się w niewielu centralach. Waszyngton, Londyn, czy Paryż, były guzikami, które naciskał imperialistyczny palec pragnąc wywołać wojnę — żniwo dla potentatów przemysłu zbrojeniowego — czy pałacowy pucz w którejś z „niezależnych" republik, by stworzyć „rząd" w interesie jakiejś grupy nafciarzy, królów bawełny, wolframu, czy kauczuku. Na giełdach kapitalistycznych metropolii razem ze złotem, cyną, jutą, czy mrożonym mięsem, sprzedawano kolonialne i półkolonialne narody, handlowano wolnością ludów. Politykami byli wielcy imperialiści — ludy natomiast były jedynie obiektami ich polityki. W rachubach tej polityki pojęcie „człowiek" oznaczało parę rąk roboczych, lub mięso armatnie.

Wraz z wybuchem Wielkiej Rewolucji Październikowej, otwierającej epokę rewolucji kolonialnych, coś się zaczęło psuć w tej imperialistycznej „sielance". Doświadczenia państw demokracji ludowej, powstałych po drugiej wojnie światowej, były dalszym czynnikiem stopniowej destrukcji tego „porządku". I wreszcie, kiedy nad ludzkością zawisło niebezpieczeństwo nowej burzy wojennej, przygotowywanej przez imperialistycznych agresorów, gdy faszystowscy ludobójcy spławili we krwi półwysep koreański i żelazną pięścią agresji na Tai-Wanie zagrozili narodowi chińskiemu — po raz pierwszy w dziejach świata ludy zabrały głos i wyraziły swoją wolę — niezłomną wolę pokoju.

Przestał działać guzikowy mechanizm imperializmu. Nieskuteczne okazują się rozkazy z Waszyngtonu, Londynu, Paryża, chociaż popiera je policyjna pałka i rekretujące się z byłych SS-manów oddziały ekspedycji karnych.

Udział delegatów 81 krajów w II Światowym Kongresie Pokoju, który stał się parlamentem narodów całego świata, parlamentem wyrażającym istotną wolę i istotne dążenia ludów. Okazało się, że w polityce, która stanowi o losach ludów, głos mają już nie imperialiści, których interesy dotychczas decydowały o nędzy narodów i śmierci milionów ludzi, ale same ludy.

W tym fakcie zawiera się sens olbrzymiej przemiany dziejowej, jaka zwolna i niepostrzeżenie dokonała się w ciągu ostatnich kilku dziesiątek lat. Zostało sformułowane i obecnie urzeczywistnia się prawo naszej epoki: o losie ludów stanowią nie imperialiści, lecz ludy same.

Od wieków cesarze, imperialistyczni dyktatorowie, czy oligarchiczne kliki imperialistów stosowały starą rzymską zasadę „divide et impera" — dziel i rządź. Dzielono więc ochłapy imperialistycznych zysków między burżuazję krajów wyzyskiwanych, usiłowano dzielić ludzkość według nieistotnych różnic koloru skóry, narodowości, wyznania religijnego, poglądów filozoficznych — po to, aby jedne grupy przeciwstawiać drugim, aby w chaosie sztucznie wytworzonych antagonizmów i konfliktów między wyzyskiwanymi, królować mogło niezachwianie wilcze prawo imperializmu, prawo wyzysku ludów przez grupy największych posiadaczy.

Tak było przez całe wieki. Ale nasza epoka druzgocze to wilcze prawo. Zbrodnicze zamiary podżegaczy wojennych zagrażają całemu światu. A tam, gdzie się zaczyna istotne, wspólne dla wszystkich niebezpieczeństwo, musza ustać sztucznie wytworzone waśnie. Obrona przed wspólnym niebezpieczeństwem jednoczy zagrożonych. Rezultatem tego zjednoczenia były setki milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim, był II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie na którym wszystkie narody naszego globu mocno i stanowczo zadeklarowały swoją wolę obrony pokoju przed imperialistycznymi podpalaczami świata.

Warszawski Kongres Pokoju zgromadził przedstawicieli wszystkich krajów, a zarazem przedstawicieli wszystkich grup narodowych, politycznych, społecznych i religijnych w tych krajach. Obok włoskiego arystokraty w sali Domu Słowa Polskiego zasiadał chiński komunista, obok angielskiego konserwatysty — pisarz radziecki, obok chilijskiego poety — polska mistrzyni sportu, obok włoskiego księdza i szwedzkiego pastora — prawosławny metropolita i duchowny muzułmański. Każdy z tych ludzi mówił innym językiem, każdy z nich posługiwał się odmiennymi pojęciami politycznymi społecznymi, religijnymi. Ale w obliczu wspólnego dla całej ludzkości niebezpieczeństwa masowego mordu, zniszczenia i nędzy, które tak samo zagrażają chicagoskim drapaczom chmur, jak mizernym szałasom murzyńskim, ludzie ci znaleźli wspólny język. Był to język pokoju i walki o pokój. Był to język, którym narody świata porozumiały się ze zdumiewającą wprost jednomyślnością.

Dowodzi to, iż dążący do wojny imperializm amerykański, który skupił pod swoimi rozkazami pomniejsze imperializmy innych państw kapitalistycznych jest nieznośnym już jarzmem, uciskającym wszystkie niezwywolone jeszcze kraje i wszystkie grupy ludzkości tych krajów, poza tą oczywiście cieniutką warstewką najpodlejszych zdrajców, którzy za ochłapy z imperialistycznego stołu sprzedają własne narody. Fakt ten świadczy dalej, iż wszystkie kraje i wszystkie grupy ludności tych krajów napiętnowały imperialistyczne metody ucisku i gwałtu jako zbrodnię przeciwko całej ludzkości.

Jakże różna jest ludzkość szerokim wspólnym i zwartym frontem walcząca o pokój, od ludzkości sprzed lat kilkudziesięciu, która pozwalała wyzyskiwać się i gnębić, reagując jedynie nieskoordynowanymi, spontanicznymi odruchami buntu, krwawo tłumionego przez imperialistów. Jak głęboka i historycznie doniosła jest ta przemiana!

Odbywający się w naszej stolicy II Światowy Kongres Pokoju nie tylko narzucił nam spojrzenie na dziejące się wydarzenia międzynarodowe z perspektywy historii, nie tylko dopomógł nam zrozumieć sens głębokich przemian dziejowych, jakie dokonują się za naszych dni, lecz także pozwolił nam lepiej i dokładniej zrozumieć, jaka jest nasza rola i nasze zadanie w momencie owych przemian.

Stwierdziliśmy raz jeszcze, że znajdujemy się w sytuacji nieporównanie lepszej od krajów, które jeszcze nie wyzwoliły się z kapitalistycznej niewoli i dlatego możemy, razem z innymi państwami demokracji ludowej, stać w pierwszym szeregu obrońców pokoju, tuż obok Związku Radzieckiego — czołowej, przewodzącej siły w walce o pokój. Raz jeszcze stwierdziliśmy, jak wiele zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu, który nie tylko dopomógł nam do wyzwolenia, ale także przez wszechstronną i bezinteresowną pomoc gospodarczą umożliwia nam sukcesy pokojowego budownictwa.

Nasza walka o pokój — to dążenie do wzmocnienia potencjału gospodarczego i politycznego obozu pokoju. W Polsce walka o pokój oznacza walkę o zwiększenie wydajności pracy, o spotęgowanie produkcji. Jesteśmy szczęśliwi i dumni, że swoją wolę pokoju i pokojowego budownictwa możemy wyrażać — pracą.

Inne narody walcząc o pokój przemawiają językiem buntu przeciwko imperializmowi. My możemy przemawiać językiem pracy, która niesie dobrobyt.

Wspaniały, wzrastający z miesiąca na miesiąc rozwój gospodarczy Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów demokracji ludowej powiększa siły obozu pokojowego, utwierdza pokój na mocnych pozycjach, z których nie zdoła go wywarzyć ramię agresora. Praca narodów radzieckich, narodu polskiego i innych narodów budujących socjalizm, z każdym dniem coraz lepiej urzeczywistnia prawo naszej epoki, mówiące, że o losie ludów stanowią nie imperialiści, lecz ludy same. Praca tych narodów buduje nowe formy ustrojowe, nową epokę. Praca człowieka wolnego od wyzysku stała się bowiem w naszej epoce dźwignią historii.

Niby podmorska rafa koralowa narasta powoli i niepostrzeżenie, lecz stale. W naszej epoce historia narasta pracą milionów prostych ludzi, wolnych od wyzysku.

Nie zawsze umiemy to dostrzec. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że historia zwolna narasta właśnie pod kilofem Markiewki i pod piórem Broniewskiego pod kielnią Słupeckiego i w laboratorium prof. Marchlewskiego pod kołami zwycięskiego parowozu Pm2-3 i w gospodarstwie Emilii Cioch — małorolnej chłopki z gromady Osiek.

Powinniśmy to dostrzegać i rozumieć. Powinniśmy nieustannie pamiętać, że bieg historii przyspieszają tacy ludzie jak górnik Józef Ciszak, który do 12 kwietnia wykonał swój plan roczny, że przodownicy pracy i racjonalizatorzy — ludzie, którzy przekraczają plany produkcyjne — to najlepsi bojownicy pokoju, to bohaterowie historii, która narasta pracą naszych rąk, historii naszych, socjalistycznych czasów.

Z całego świata, ze wszystkich stron podają sobie ludzie uczciwi ręce. Każdy we własnym kraju inną formę walki o swe szczęście przybiera. My w kraju wolnych ludzi pracujemy dla pokoju, w krajach kapitalistycznych robotnicy walczą o prawo do spokojnego, nie nękanego bombami i pożogą życia. Walka o pokój stała się powszechną, stała się sprawą każdego człowieka.

ZBIGNIEW SIEDLECKI

Pod choinką

Józef Pieprzyk

* * *

Tyle szczęścia, że Basia nie mieści go w raczyny.
Basia — mała dziewczynka — nic jeszcze o tym nie
że ludzie aż do gwiazd przystawiali drabiny, lwie,
by uszczknąć i zapalić z nich kilka tu na Drzewie.

Podarki pod choinką. Upojone godziny
tańczą w izbie wesołe przy szczebiocie i śpiewie,
aż zasną razem z Basia, zanim dłonie matczyne
kołderką je nakryją i noc mrokiem posieje.

Pod oknem wiatr ujada i śniegiem w szyby ciska.
Daremnie — bo nie spłoszy radości z sennych powiek,
które tego nie widzą, że gdzieś na Wschodzie błyska,

grzmi i dudni — o Boże! — sypie ogniem zawieja
i w tym czasie okrutny uzbrojony człowiek
wymierzył z karabinu w szczęście dziecka. Korea...

Wszystkim Czytelnikom,
Przyjaciołom i Sympatykom
WESOŁYCH ŚWIĄT
życzy
REDAKCJA

Stalin uczy nas budować społeczeństwo socjalistyczne wolne od wyzysku i przemocy

Przemówienie członka Biura Politycznego A. Zawadzkiego na uroczystej akademii w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu dzisiejszym cały naród polski wraz z walczącymi o pokój i postęp ludami świata łączy się z narodami wielkiego Związku Radzieckiego w uczuciach miłości i oddania dla wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących i Chorążego pokoju światowego — Józefa Stalina, z okazji 71 rocznicy Jego urodzin.

Wierny uczeń, najbliższy współpracownik i najserdeczniejszy przyjaciel wielkiego Lenina, Tow. Stalin wraz z nim tworzył Partię Bolszewicką — przewodniczkę międzynarodowego ruchu robotniczego.

Wraz z Leninem, Towarzysz Stalin był inicjatorem i wodzem zwycięskiej Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, wraz z nim założył niewzruszone fundamenty i budował zręby pierwszego na świecie, kwitnącego dobrobytem mas oraz rozwojem nauki, kultury i sztuki społeczeństwa socjalistycznego.

To polityczny, organizatorski i wojskowy geniusz Stalina — natchnął narody Związku Radzieckiego i jego bohaterską armię do legendarnych czynów w walce z hitlerowskim faszyzmem, który zagroził śmiertelnym niebezpieczeństwem ludom Europy i Azji i który zagroził narodowi polskiemu biologicznym wyniszczeniem.

To głęboko ludzki, sięgający w daleką przyszłość geniusz Stalina określił zasadnicze linie polityki zagranicznej wielkiego Związku Radzieckiego, której założeniem jest poszanowanie suwerennych praw wielkich i małych narodów.

To niezmierzony geniusz Stalina wskazał ludom wyjście i ratunek na drodze walki o pokój, walki podnoszonej na coraz to wyższy ideologiczny i organizacyjny poziom, ogarniającej coraz to szersze warstwy ludności wszystkich krajów świata, walki stanowiącej busolę polityczną wszystkich poczynań każdego uczciwego i postępowego człowieka.

Chorążym światowego pokoju nazwały Wielkiego Stalina ludy świata. Ku Niemu kierują się myśli ludzi, zatroskanych o losy swych krajów i narodów, o losy swych rodzin i swego dorobku życiowego. Ku Niemu zwracają się wpatrzone z przerażeniem w potworne zbrodnie, dokonywane przez imperialistów na bohaterskiej Korei, oczy milionów matek, drżących o losy swych dzieci i swych domostw.

Z doświadczeń dziesięcioleci zrodzona jest wiara ludzi, że Stalin wskazuje słuszną, odpowiadającą ich najżywotniejszym interesom drogę, że Stalin poprowadzi ich do zwycięstwa.

Towarzysz Stalin jego życie i dzieło, jest dla setek milionów ludzi na całym świecie uosobieniem najgłębszego, humanistycznego sensu wielkiej sprawy rewolucji socjalistycznej, budowy socjalizmu i komunizmu.

Genialny kontynuator nieśmiertelnej myśli Marksa, Engelsa, Lenina — Towarzysz Stalin wzniósł na niebywałe wyżyny teorię marksizmu-leninizmu, precyzując ją w swych ostatnich pracach, jako „**naukę o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, naukę o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, naukę o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, naukę o budownictwie społeczeństwa komunistycznego**".

Bolszewicka jedność myśli i czynu, rewolucyjnej teorii i rewolucyjnej praktyki, haseł i konkretnego działania — oto co widzą i czego uczą się u Tow. Stalina zarówno działacze klasy robotniczej, jak i masy pracujące całego świata.

I dlatego właśnie byliśmy przed rokiem, w 70-rocznicę urodzin Stalina, świadkami bezprzykładnej w swoich rozmiarach manifestacji światowych sił pokoju, postępu i socjalizmu.

Rocznicę tę narody Związku Radzieckiego i masy pracujące krajów demokracji ludowej uczciły wielkim czynem twórczej pracy.

„Dni pracy stalinowskiej" stały się jedną z istotnych przesłanek dla podniesienia wskaźników planu 6-letniego, a więc dla przyspieszenia budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Również w tym roku, z okazji 71 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina, robotnicy i pracownicy umysłowi wielu zakładów pracy w Polsce manifestują swą miłość i najgłębsze przywiązanie do Towarzysza Stalina, spontanicznie podejmowanymi zobowiązaniami produkcyjnymi. Ta forma hołdu i czci dla wodza staje się u nas piękną i wzruszającą tradycją — świadczy o stałym wzroście poziomu świadomości politycznej polskich mas pracujących.

* * *

Pod wodzą Towarzysza Stalina narody Związku Radzieckiego zbudowały socjalizm w swym kraju.

W codziennym trudzie Towarzysz Stalin kierował wielką

(Ciąg dalszy na str. 3)

Pozdrawiamy Cię WIELKI STALINIE

Adres do Generalissimusa JÓZEFA STALINA (wystosowany na akademii w dniu 21 XII 1950 roku).

Drogi Nauczycielu i Przyjacielu naszego narodu!

Przedstawiciele narodu polskiego zebrani na uroczystym posiedzeniu w dniu 71 rocznicy Twych urodzin w stolicy Polski Ludowej w Warszawie ślą Ci, Wielki Stalinie, z głębi serca płynące wyrazy czci i wdzięczności oraz najgorętsze życzenia długich lat życia i owocnej pracy dla dobra ludzkości.

Z miasta, które było siedzibą II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przesyłamy Ci, Wielki Chorąży obozu pokoju, zapewnienie, że naród polski wiernie i oddanie służyć będzie sprawie walki o pokój.

Z Twoim imieniem związana jest nierozerwalnie święta sprawa pokoju — sprawa życia milionów matek i dzieci, starców i młodzieży.

Pod Twoim przewodem Wielki Stalinie powstała potężna zorganizowana siła, zdolna przekreślić zbrodnicze plany imperialistów i zbrodniarzy wojennych.

Pod Twoim kierownictwem naród radziecki zbudował pierwsze w świecie społeczeństwo socjalistyczne i kroczy teraz zwycięsko ku komunizmowi. Pod Twoim kierownictwem powstała potężna armia radziecka, która uratowała ludzkość od straszliwej niewoli faszystowskiej a naród nasz od fizycznej zagłady. Naród polski po wieczne czasy zachowa w pamięci bezgraniczną wdzięczność za to, że dwukrotnie odzyskał niepodległość, dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej i Armii Radzieckiej, że narodom ZSRR zawdzięcza swe dzisiejsze wolne, niepodległe i twórcze życie. Dzięki Twej przyjaźni i mądrej polityce zachodnie granice Polski Ludowej są granicami pokoju i przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Pozdrawiamy Cię Wielki Stalinie — najlepszy nasz przyjacielu, któremu zawdzięczamy wszechstronną, troskliwą, ojcowską pomoc w ciężkich latach dźwigania się ze zniszczeń wojennych, któremu zawdzięczamy nieocenioną pomoc w trudnej pracy nad socjalistyczną przebudową naszego kraju. Z Twoich genialnych nauk o prawach rozwoju społeczeństwa budującego socjalizm czerpiemy jak z życiodajnej skarbnicy niezawodne wskazania, jak budować Polskę Socjalistyczną.

Porywające Twe plany ujarzmienia przyrody, plany nawodnienia olbrzymich połaci ziemi pustynnej — to najpiękniejsze wcielenie twórczej mocy idei wyzwoleńczych.

Pozdrawiamy Cię Wielki Nauczycielu, który nieustannie wzbogacasz i pogłębiasz najwyższe osiągnięcia ludzkości — marksizm-leninizm. Ty, Wielki nasz Stalinie, jesteś dumą klasy robotniczej, jesteś dumą mas pracujących, jesteś dumą całej postępowej ludzkości — jesteś sztandarem mobilizującym setki milionów do walki o najszczytniejsze sprawy: o pokój, postęp i socjalizm.

Uzbrojeni w naukę Lenina i Stalina, wzbogaceni doświadczeniami narodów radzieckich, przyrzekamy czujnie strzec i umacniać władzę ludową, bronić jej przed wszelkimi knowaniami wrogów ludów i zdrajców narodów.

Przyrzekamy nie ustawać w pracy nad wykonaniem 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu, przyrzekamy ze wszech miar wzmacniać siłę światowego obozu pokoju i demokracji, przyrzekamy ze wszech miar umacniać i pogłębiać przyjaźń i sojusz Polski z potężnym Związkiem Radzieckim, twierdzą światowego obozu pokoju i gwiazdą przewodnią ludzkości.

Pozdrawiamy Cię, Wielki Stalinie — wodzu wszystkich prostych ludzi na świecie.

Pod Twym sztandarem będziemy walczyć, aby pokrzyżować plany zbrodniarzy imperialistycznych, aby zwyciężyła wielka sprawa wolności i socjalizm, aby pokój zwyciężył wojnę.

Niech żyje i zwycięża Chorąży Światowego Obozu Pokoju i Postępu — Wielki Stalin!

Pożegnanie Prezydenta PIECKA członków rządu NRD na granicy polsko-niemieckiej

WARSZAWA (PAP). 21 bm. o godz. 6.30 rano na granicy polsko-niemieckiej w Rzepinie przed dworcem kolejowym zebrali się przedstawiciele miejscowych organizacji politycznych i społecznych, aby uroczyście pożegnać wracającego do NRD prezydenta Piecka i towarzyszących mu przedstawicieli NRD.

Wielotysięczne tłumy manifestowały na rzecz pogłębienia przyjaznych stosunków polsko-niemieckich. Przemówienie pożegnalne wygłosił przewodniczący Woj. R. N. w Zielonej Górze ob. Jan Musiał. W imieniu Rządu RP prezydenta Piecka i gości żegnali min. M. Rybicki i dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ H. Birecki.

* * *

Opuszczając granice Polski — prezydent NRD — Wilhelm Pieck wystosował do Prezydenta RP Bolesława Bieruta depeszę treści następującej:

Do

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Pana Bolesława Bieruta
Warszawa

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Opuszczając granice Rzeczypospolitej Polskiej pragnę wyrazić Panu i za Pana pośrednictwem Rządowi polskiemu i całemu narodowi polskiemu moje serdeczne podziękowanie za wspaniałą gościnę okazaną mnie i mojemu otoczeniu.

Pobyt nasz stał pod znakiem przyjaźni niemiecko-polskiej, której wszechstronne pogłębienie służy sprawie pokoju światowego.

Serdeczność przyjęcia okazanego nam przez Pana stanowiła szczególnie skuteczne podkreślenie znaczenia tego nowego dobrosąsiedzkiego i przyjaznego stosunku między naszymi narodami.

Wilhelm Pieck
Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Zgromadzenie Narodowe w CZECHOSŁOWACJI uchwaliło ustawę o obronie pokoju

PRAGA (PAP). Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe na posiedzeniu w dniu 20 grudnia zaaprobowało jednomyślnie ustawę o obronie pokoju. Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Ambasador ZSRR — Silin, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej — Szi Lin-Tan, ambasadorowie krajów demokracji ludowej, szef misji dyplomatycznej NRD.

Wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego i przewodnicząca Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju Hodinova Spurna, która referowała projekt ustawy o obronie pokoju, podkreśliła, że konstytucja Czechosłowackiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jasno i wyraźnie mówi o woli narodu czechosłowackiego utrzymywania przyjaznych stosunków z wszystkimi miłującymi pokój narodami świata. Czechosłowacki kodeks karny surowo karze podżegaczy do wojny agresywnej, surowo karze naigrawanie się nad jakimkolwiek narodem, jego językiem i rasą, surowo karze popieranie i propagowanie nazizmu, faszyzmu i wszelkich ruchów zmierzających do dławienia praw i swobód ludu pracującego lub głoszących nienawiść religijną lub rasową.

Hodinova Spurna określiła dyskutowany projekt ustawy jako ważną odpowiedź wszystkim podżegaczom wojennym. Ustawa ta jest orężem, zmierzającym do udaremnienia wszystkich zbrodniczych planów podżegaczy wojennych.

Obrady VI Plenum CRZZ

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu obrad VI Plenarnego Posiedzenia Centralnej Rady Zw. Zaw. czołowi działacze polskiego ruchu zawodowego wysłuchali i przedyskutowali referat przewodniczącego zarządu głównego Zw. Zaw. Włókniarzy — Krzywańskiego. Obrady podsumował przewodn. CRZZ — W. Kłosiewicz, po czym uczestnicy Plenum przyjęli szereg rezolucji, uchwał i wniosków. Wśród ogromnego entuzjazmu i długo niemilknących oklasków, uczestnicy Plenum uchwalili wysłanie depeszy do Józefa Stalina z okazji 71 rocznicy urodzin Wodza światowego obozu walki o pokój.

„VI Plenum CRZZ — czytamy m. in. w depeszy — **obradujące w Warszawie w przededniu 71 rocznicy Waszych urodzin, przesyła Wam — Towarzyszu Stalinie — w imieniu przeszło 4 milionów robotników i pracowników zorganizowanych w związkach zawodowych najgorętsze proletariackie pozdrowienia i wyrazy wdzięczności za to że swój wielki geniusz i całe wielkie doświadczenie oddaliście sprawie socjalizmu i pokoju oraz wyzwolenia mas pracujących całego świata.**

W oparciu o Wasze wskazania, wzorując się na bogatych doświadczeniach radzieckich związków zawodowych, kierowanych przez przodującą Partię WKP (b) uczymy się jak należy walczyć o wzrost wydajności pracy, jak przezwyciężać trudności, jak wzmacniać dyscyplinę pracy, rozwijać inicjatywę i aktywność mas, jak przyczyniać się do pomnażania środków niezbędnych do realizacji naszego wielkiego planu uprzemysłowienia kraju, jak podnosić poziom kierownictwa ruchem współzawodnictwa pracy, które obejmuje dziś w Polsce 70% robotników, jak usprawnić akcję socjalną i pogłębiać łączność z masami.

Przesyłając najserdeczniejsze pozdrowienia zapewniamy Was w imieniu polskich mas pracujących, że nieustannie dążyć będziemy do wzmocnienia potencjału gospodarczego i obronności naszego kraju, aby pomnożyć nasz wkład w światowy ruch pokoju potężniejący z każdym dniem pod Waszym wspaniałym przewodnictwem.

Niech żyje Wielki Przyjaciel Polski — Józef Stalin!"

Wykonali plan roczny

Z coraz liczniej napływających meldunków o wykonaniu planów produkcyjnych dowiadujemy się, że załoga Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Poznaniu wykonała swój roczny plan produkcyjny 16 grudnia br. a Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 11 — 20 grudnia br.

Uroczysta akademia w Stolicy z okazji 71 rocznicy urodzin Generalissimusa STALINA

WARSZAWA (PAP). Dnia 21 bm. z inicjatywy Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się uroczysta akademia, poświęcona uczczeniu 71 rocznicy urodzin chorążego światowego obozu pokoju i postępu i wielkiego przyjaciela narodu polskiego, Generalissimusa Józefa Stalina. Na akademię przybył Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut.

W loży honorowej, obok Prezydenta RP zajęli miejsca: premier Józef Cyrankiewicz, wicepremier Hilary Minc i minister Obrony Narodowej — Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski.

W uroczystości wzięli udział członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu RP, przedstawiciele władz naczelnych polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stronnictw politycznych, przedstawiciele Wojska Polskiego, organizacji zawodowych, społecznych i młodzieżowych oraz liczni przodownicy pracy i przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni: ZSRR, Chin Ludowych, państw demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W prezydium obok przewodniczącego akademii, prezesa Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, po obu stronach zasiedli: attache wojskowy przy ambasadzie ZSRR — **gen. major Kozak**, marszałek sejmu prezes NKW ZSL — **Kowalski**, członek Biura Politycznego KC PZPR, wicemarszałek sejmu — **Zambrowski**, członek Biura Politycznego KC PZPR, **wicepremier Zawadzki**, członek Biura Politycznego KC PZPR — **min. Rapacki**, członek Biura Politycznego PZPR — **min. Berman**, minister spraw zagranicznych — **Modzelewski**, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — **prof. Infeld**, wiceprezes Zarządu Głównego TPPR — **Matuszewski**, wiceminister obrony narodowej, szef głównego zarządu politycznego WP — **gen. Naszkowski**, literatka odznaczona orderem „Sztandar Pracy" — **Zofia Nałkowska, przewodn. Zarz. Główn. ZMP — Matwin**, przewodn. CRZZ — **Kłosiewicz**, przewodn. Zarz. Główn. Ligi Kobiet — **Musiałowa**, przewodn. Stołecznej Rady Narodowej — **Albrecht**, sekr. KW PZPR — **Wicha**, sekr. generalny Stronnictwa Demokratycznego — **Chajn**, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, sekr. Zw. Literatów Polskich — **Putrament**, prof. **Urbański**, prof. **Kozłowski** oraz przodownicy pracy i aktywiści Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju: **Czajka, Jankowska, Kowalik, Skorzyński i Janowska.**

Akademię otwiera przewodniczący Zarządu Głównego TPPR — Edward Ochab, który wita przybyłych wśród zrywających się raz po raz oklasków. Uczestnicy akademii wstają. Potężnie brzmią długo skandowane przez zebranych słowa: Sta-lin, Bierut, Ro-kos-sow-ski. Rzucony okrzyk: „Niech żyje Józef Stalin — wódz światowego frontu pokoju" — podchwytują z entuzjazmem wszyscy zgromadzeni. Wybucha nieopisana owacja na cześć wielkiego nauczyciela mas pracujących całego świata.

Następnie zabiera głos wicepremier Aleksander Zawadzki. Wzniesiony przez niego na końcu przemówienia okrzyk: „Niech żyje Józef Stalin", entuzjastycznie podchwytują zebrani. Wybucha burza oklasków i okrzyków, która milknie dopiero po długiej chwili.

Na trybunę wchodzi wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jerzy Putrament, który odczytuje projekt adresu do Generalissimusa Józefa Stalina.

Nowa potężna fala entuzjazmu, okrzyków i oklasków zrywa się po odczytaniu adresu. Zebrani znów wstają i skandują: „Stalin — Bierut — Pokój! Stalin — Bierut — Pokój!"

Bojowe dźwięki „Międzynarodówki" kończą oficjalną część akademii.

Po części oficjalnej odbyła się bogata część artystyczna.

W OBOZIE DOBROBYTU

W dziejach ludzkości XX stulecia stoją naprzeciw siebie na przełomie półwiecza dwa obozy. Jeden, miotający się w matni kapitalistycznego kryzysu, bezrobocia i nędzy, widzi dla siebie jedyny ratunek — trzecią wojnę światową. Drugi, skupiający miliardowe rzesze ludzi pracy całego świata, nosi na swych błękitnych sztandarach znak białego gołębia — symbol Pokoju.

Walka dwóch obozów trwa. Garstka przedstawicieli kapitału z imperialistami Wall-Streetu na czele pcha ludzkość — w histerycznej pogoni za zawrotnym zyskiem — w otchłań nowej katastrofy. Obrońcy pokoju, niezłomnie dążąc do wielkiego celu, budują pod przewodem Związku Radzieckiego lepszą przyszłość i wspaniale rozwijają gospodarkę, podnosząc na coraz wyższy poziom dobrobyt ludności.

Polska stoi w pierwszym szeregu narodów walczących o Pokój. Na zawsze zerwała z propagandą wojny, z tendencjami uciskania mniejszych narodów, z hasłem wyzysku słabszego. I polityka pokojowa przyniosła odrodzonemu państwu olbrzymie korzyści.

Z przedwojennego, najsłabszego ogniwa w łańcuchu państw systemu kapitalistycznego przerodziła się w silny, jednolity narodowo i gospodarczo kraj — jeden z najpotężniejszych filarów Obozu Pokoju. Z dawnego półkolonialnego państwa „sezonowego" — przekształciła się w państwo wzbudzające szacunek całego świata. Zerwanie z kapitalizmem i polityka pokoju pozwoliły jej wejść na drogę postępu, wiodącą do gospodarczego rozkwitu, do szczęścia i dobrobytu ludności.

Gospodarka planowa przekreśliła raz na zawsze groźby bezrobocia i nędzy. Wspaniale rozwijający się przemysł objął tereny gospodarczo zaniedbane, imponująco rozbudował produkcję, przekraczającą w wysokich procentach poziom przedwojenny, rzucił dzięki współzawodnictwu pracy wielkie ilości towarów na rynek wewnętrzny.

Odrodzona i przekształcająca się ustrojowo wieś polska stała się chłonnym rynkiem zbytu. Unowocześniając i intensyfikując uprawę, rolnictwo, przechodzi zwolna z dawnej indywidualnej, drobnotowarowej struktury gospodarczej na zmechanizowaną produkcję spółdzielczą. Sojusz robotniczo-chłopski wzmaga wymianę towarową artykułów przemysłowych na płody rolne a równowaga cen sprzyja dobrobytowi wsi polskiej.

Masa towarów, zasilając oficjalne rynki krajowe znajduje wielkie rzesze chętnych nabywców. Stale podnoszącej się jakości i szerokiemu asortymentowi artykułów odpowiadają wzrastające wymagania ludzi pracy. Utrzymując się na stosunkowo wysokim poziomie, realne zarobki rozszerzają możliwości kupna, zmuszają produkcję do nadążenia za gustem i żądaniami ludności.

Widomym znakiem gospodarczego wzrostu kraju stała się reforma walutowa, która zrównała nowy złoty polski z rublem radzieckim, najsilniejszą walutą świata. Nowa waluta umożliwi w przyszłości obniżkę cen artykułów masowego spożycia, obniżkę, która jeszcze wyraźniej zadokumentuje wzrost realnych zarobków i podnoszenie się stopy życiowej narodu.

Dziesiątki powstających nowych, pięknych miast i osad, setki budowanych nowoczesnych osiedli robotniczych z 3/4 miliona izb mieszkalnych kładą zwolną tamę kryzysowi mieszkaniowemu.

Bezustanny postęp w usprawnieniach komunikacji miejskiej i podmiejskiej, celowe i słuszne rozłożenie początku zajęć na różne godziny — likwidują przeciążenia komunikacyjne, ułatwiając ludziom dojazd do pracy. Zasada równowagi, stosowana w handlu uspołecznionym przy rozwoju sieci punktów sprzedaży, równa przedmieścia ze śródmieściami, niweluje dawne uprzywilejowania dzielnic burżuazyjnych. Zacierają się również niektóre różnice między pracownikami, fizycznymi i umysłowymi. Równają się ich zarobki i urlopy, jednakowo dostępne dla wszystkich są: wczasy i sanatoria, szkoły i uniwersytety, teatry i kina, kultura fizyczna i sport.

Budzą się z wiekowej drętwoty — dotychczas „zabite deskami" — miasteczka prowincjonalne. Równomiernie rozwija się gospodarczo cały kraj, wzrasta uświadomienie społeczeństwa, aktywizują się ludzie. Równym krokiem idziemy w zdrowej atmosferze pokoju ku socjalizmowi Polski ku coraz to nowym osiągnięciom.

Społeczeństwo polskie, broniąc Pokoju wie, o jakie wartości walczy. w wojnie stracić może to, co osiągnęło ofiarną i uporczywą pracą własnych rąk, a zyska tylko — nowe ofiary krwi i istnień ludzkich, nowe pożary, zgliszcza i mogiły. Dlatego z niezachwianym spokojem i wiarą w siły Obozu Pokoju bronić będzie Pokoju — najpiękniejszej idei świata.

Jerzy Więckowski

Na straży POKOJU

Noc spłynęła cieniem ku oświeżonym brzegom Oki. Wzdłuż horyzontu chybotliwym światłem płonęły gwiazdy, niczym świeczki na choince.

... Tak samo jak w rodzinnych stronach dalekiej Polski — pomyślała por. Anna Stok, wchodząc do ziemianki. Siadła przy stole zbitym z desek i w małym zeszycie notowała wrażenia dzisiejszego wieczoru:

24 grudnia 1943 r., nad Oką.

— W obozach naszego pierwszego Korpusu Polskich Sił Zbrojnych wyczuwało się dzisiaj uroczysty nastrój. Ziemianki przybrały wygląd świąteczny. W każdej jakieś ozdobione drzewko. Żołnierze z moździerzy i Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej zazdrosnym okiem spoglądają na wspaniałe „domki" swoich sąsiadek z batalionu łączności. Ale i „Daplowcom" też nie brak pomysłów. Wśród dział (to oni ochraniają sztab Korpusu) umieścili duże drzewko z różnokolorowymi światełkami.

— U artylerzystów komfort — światło elektryczne (nic dziwnego, artyleria zmotoryzowana). Czekają tam na swoich dowódców.

— U nas był już pułkownik. Składaliśmy sobie życzenia, by ... następną gwiazdkę obchodzić już w kraju.

— Wierzymy wszyscy, że życzenia nasze spełnią się, gdyż wybraliśmy jedynie słuszną drogę sojuszu z Wielkim Związkiem Radzieckim — wspólną drogę z Armią Czerwoną. Jeszcze rok temu była nas garstka. Dziś jesteśmy siłą, przepojoną duchem walki.

Porucznik Anna zastanawia się chwilę, po czym kończy notatkę słowami:

— W ten wieczór wigilijny nie zapominamy, że tam za Wisłą czekają na wyzwolenie miliony naszych braci i sióstr. Gdy padnie rozkaz, pójdziemy w bój walczyć za nich. I za wolność! Za Polskę!

Anna Stok chowa notes. Z radością słucha dobiegającej z dala melodii. Harmonii towarzyszą słowa piosenki: „Płynie płynie Oka jak Wisła szeroka..."

* * *

Wojsko Polskie utworzone dzięki moralnej, gospodarczej i politycznej pomocy Związku Radzieckiego, walczące u boku Armii Czerwonej, kierowanej geniuszem Józefa Stalina, rozrosło się wkrótce do I Armii i utworzonej na Ziemi Lubelskiej II Armii.

W rok później — 24 grudnia 1944 roku rozkaz dowództwa głosił:

Żołnierze!

„Obchodzimy tego roku wieczór wigilijny w warunkach bojowych, z karabinem w ręku, w każdej chwili gotowi do wymarszu na front, aby wyzwolić resztę Polski. Kończą się przygotowania do ostatecznego ciosu w samo serce niemieckich faszystów."

Szósta zima wojny niosła żołnierzowi polskiemu radosną zapowiedź zwycięstwa, a całemu narodowi bliski dzień wyzwolenia. W grudniu 1944 r. czołgi Armii Radzieckiej znajdowały się na przedpolach Wiednia. Samoloty radzieckie panowały nad Hamburgiem, flota czerwona wyzwoliła Gdańsk.

Prześmiewano wówczas mizerną choinkę Hitlera. Mówiono, że zniknęły z niej bezpowrotnie wina krymskie, lisy syberyjskie, sardynki norweskie, oliwa nicejska, mandarynki włoskie, winogrona bułgarskie, bułki z pszenicy węgierskiej i miód polski...

* * *

Tego samego roku w listopadzie, w rozmowie z delegacją

(Ciąg dalszy na str. 4)

Walka o gramy, minuty i fenigi

(Telefonem od korespondenta API)

Berlin, w grudniu

W uroczystym dla wszystkich Niemców dniu pierwszej rocznicy powstania NRD, dwóch aktywistów z zakładu budowy pomp w Halle, Paul Wolf i Kurt Opitz, otrzymało z rąk Prezydenta Wilhelma Piecka nagrodę państwową I klasy.

Czym odznaczyli się przodownicy pracy w Halle, iż zasłużyli sobie na to najwyższe w NRD odznaczenie?

Podjęli oni pierwsi inicjatywę opracowania tzw. planu aktywistów, którego celem jest wyeliminowanie wszystkich możliwych strat produkcyjnych, jakie w toku pracy powstać mogą w fabrykach.

Jako druga z kolei fabryka w Republice, inicjatywę tę podchwyciła „NaGeMa" — fabryka maszyn dla przemysłu spożywczego, również w Halle. Odwiedziłem tę fabrykę przed niedawnym czasem. Zanim jeszcze zdążyłem zadać jakieś pytanie jej kierownikowi, wyciągnął on grubą księgę złożoną z zapisanych maszynowym drukiem kartek papieru i pokazał z dumą, mówiąc: „Oto nasz plan aktywistów". W pierwszej chwili nie pojąłem o co chodzi. Dopiero przerzuciwszy kilka stronic, zrozumiałem, że mam przed sobą dokument, którego gospodarcze i polityczne znaczenie trudno przecenić.

Pozycje zawarte w planie aktywistów „NaGeMa" były różne. Wyglądały mniej więcej tak:

„Ustawić obrabiarki wzdłuż północnej ściany budynku fabrycznego i stworzyć w ten sposób dogodniejsze warunki dla obiegu półfabrykatów. Cel — przyspieszenie cyklu produkcji. Termin wykonania — dwa tygodnie."

„Wykorzystać do ostatka materiał szlifierski, który dotąd był często nienależycie wykorzystany. Cel — oszczędność materiału. Termin wykonania — natychmiast."

„Odkładać podręczne narzędzia pracy skrupulatnie na swoje miejsce po skończeniu pracy i dbać o czystość obsługiwanej maszyny. Cel — lepsze wykorzystanie czasu pracy i przedłużenie „życia" warsztatu. Termin wykonania — natychmiast."

Pomysły były, jak powiadam, różnej wagi. Zasadnicze i drobne. Spotykały się na zapisanych kartkach interesujące pomysły racjonalizatorskie i propozycje małych ulepszeń. Wszystkie one miały na celu jedno: oszczędzać jak najbardziej każdą minutę, każdy gram, każdy fenig.

Plan aktywistów, który w międzyczasie powstał już w setkach fabryk i zakładów pracy w Republice, narodził się nie przy zielonym stoliku, został opracowany nie przez inżynierów i naukowców. Wyrósł on z inicjatywy robotników, którzy zrozumiawszy, że nie pracują już dla zwiększenia zysku garstki monopolistów, ale dla wzmocnienia państwa ludowego, że nie tworzą dla wojny, ale dla pokoju, — postanowili całe swe doświadczenie, całą swą zdobytą w praktycznej pracy wiedzę obrócić dla dobra uspołecznionej gospodarki NRD.

Sam tylko plan zakładów budowy pomp w Halle składa się z 1500 większych i mniejszych pomysłów racjonalizatorskich i propozycji ulepszeń. Plan „NaGeMa" przewiduje oszczędność ponad pół miliona marek. Jeżeli wziąć pod uwagę, że takich planów istnieją już w Republice setki i tysiące i co dnia rodzą się nowe — łatwo pojąć, jak olbrzymie znaczenie ma inicjatywa Paula Wolfa i Kurta Opitza dla gospodarki NRD i dla wykonania 5-letniego planu gospodarczego, rozpoczynającego się w nowym roku 1951.

Plan aktywistów dzieli się na dziesięć części: plan oszczędności surowców i materiałów pomocniczych, plan opieki nad maszynami i narzędziami pracy, plan osiągnięcia wyższej jakościowo produkcji, plan oszczędności kosztów transportu, plan dalszej mechanizacji procesu pracy i jego udoskonalenia, plan jak najlepszego wykorzystania czasu pracy, plan walki z fałszywymi normami i ustanowienia norm technicznie uzasadnionych, plan podwyższenia kwalifikacji zawodowych, plan materialnej, kulturalnej i socjalnej poprawy sytuacji załogi, plan obniżenia kosztów własnych produkcji. Przejrzystość tego planu gwarantuje w poważnym stopniu jego słuszne ułożenie i wykonanie.

Inicjator planu aktywistów, Kurt Opitz, powiedział w przemówieniu, wygłoszonym z okazji otwarcia Wyższej Szkoły Planowania Gospodarczego: „Byliśmy niezadowoleni z dotychczasowe stanu produkcji i tempa jej rozwoju. Byliśmy zdania, że przy pomocy istniejącego parku maszynowego i istniejących kadr jest rzeczą możliwą, produkować dużo więcej, dużo szybciej, dużo lepiej i dużo taniej. Fabryka należy do nas i wszystko co jest z nią związane, obchodzi nas żywo. Nie mogliśmy przyglądać się dłużej, jak części tej fabryki pozostają niewykorzystane, jak nasz majątek doznaje poważnych strat, które odbijają się na każdym z nas."

Plany aktywistów są poważnym wkładem niemieckiej klasy robotniczej w dzieło umocnienia demokratycznej gospodarki NRD i utrwalenia pokoju. Jednocześnie zaś, jak pokazują zacytowane wyżej słowa, są one wyrazem całkiem nowego stosunku do pracy, jaki rodzi się w duszy każdego niemieckiego robotnika. Zabójcza dla inicjatywy ludu „zasada wodzostwa", która za czasów hitleryzmu panowała nie tylko w polityce, ale i w życiu społecznym i gospodarczym, została raz na zawsze przezwyciężona w NRD. Osiągnięta dzięki wspaniałej pomocy Zw. Radzieckiego likwidacja faszyzmu ze wschodniej części Niemiec wyzwoliła tu nieprzebraną energię w masach robotniczych. Dała im poczucie wiary we własne siły. Dała im przekonanie, że w sojuszu z wielkim Krajem Rad i krajami demokracji ludowej oraz w toku ustawicznej pracy nad umocnieniem demokratycznego porządku we wszystkich dziedzinach życia — naród niemiecki osiągnie niespotykany rozkwit i dobrobyt. że potrafi on wymazać z pamięci ludzkiej tragiczny obraz Prusaka, jako rzekomego przedstawiciela Niemiec i zdobędzie dla narodu niemieckiego należne mu miejsce w wielkiej rodzinie pokojowych narodów.

Józef Popławski

Niech żyje

wspólna walka polskich i niemieckich mas ludowych o pokój i przyjaźń między narodami

Roman Hussarski

PRÓBA*)

Część ludzi wyszła już przed bramę, ale większość usiadła na stosach belek i pustaków. Puszczali kłębki tytoniowego dymu i rozmawiali półgłosem. Nagle ucichli, bo od strony baraku kierownictwa zbliżała się gromadka ludzi. Byli tam oboje Pierzchalscy, Zeman, Konar i mężczyzna, który niedawno rozmawiał z inżynierem Moniką w kreślarni. Za nimi szło kilku młodych inżynierów z Głównego Biura, a pochód zamykali Kluza i podmajstrzy Kowalski.

Strop, który miał być poddany próbie, znajdował się w jednym z parterowych pomieszczeń bloku. Płyta nie została zabetonowana w całości, ale miejscami pozostawiono odsłonięte belki, aby łatwiej było stwierdzić, jakie zmiany wywoła w nich obciążenie. Obliczenia dotyczące nowych trawersów podawali sobie z rąk do rąk inżynierowie wchodzący w skład komisji. Pierzchalska udzielała im dodatkowych wyjaśnień. W tym czasie Kluza wydał polecenie robotnikom, którzy w pogotowiu czekali przy taczkach.

W ciągu dnia zwieziono pod ścianę budynku kilka ciężarówek piasku i usypano go w równe pryzmy — po tonie w każdej. Rozebrano również mur od okna w dół, przez wyłom przerzucono kładkę, zaś w piwnicy, znajdującej się pod stropem, ustawiono przyrząd mający zanotować ugięcie płyty.

Grupa przybyłych rozmawiając, zeszła do podziemia. Zatrzymała się w pomieszczeniu sąsiadującym z tym, w którym ustawiony był instrument.

— Sądzę, że można by już zaczynać — powiedział Pierzchalski. Inżynier z Modernizacji, przewodniczący komisji, skinął głową. Ludzie zaczęli wozić piasek.

— Pytaliście mnie, towarzyszu Pawliczek, o moich ludzi? — podjął Konar przerwaną rozmowę. — Mogę wam powiedzieć, że jestem z nich zadowolony. Zabierają głos w dyskusjach, potrafią jasno określać swoje potrzeby. Przygotowują referaty do zebrań świetlicowych.

— Ja nie o to pytałem. To rozumie się samo przez się. Mnie chodzi o to, jak oni sobie radzą w pracy.

— W tych dniach zrobili nową racjonalizację. Jeżeli was to interesuje, to opowiem wam później o tym szczegółowo.

— Pierwsza tona! — zawołał z góry Kluza.

Towarzysz rozmawiający z Konarem podjął:

— Chętnie obejrzę ten pomysł. Widziałem w życiu tysiące racjonalizacji i każda była potrzebna. Jeżeli która nie zrobiła nawet wielkiego przewrotu w dotychczasowych metodach produkcji, to w każdym razie była dowodem, że ludzie nauczyli się przy pracy myśleć.

Pracowaliście w budownictwie?

— Tak. Jako instruktor przy nowego rodzaju dźwigach. A przedtem, jako monter w Leningradzie.

— Druga tona — zameldował Kluza.

— Czy strop reaguje? — spytał jeden z inżynierów.

— Jeszcze nie.

— Proszę obciążać — rzekł Pierzchalski.

Konar powiedział: — Tam, jak słyszałem, zupełnie inaczej zorganizowano proces budowy

— Tak jest. Główną rolę spełniają tam dźwigi. Wielkie elementy budynku, ponumerowane, są podawane na miejsce, gdzie ludzie je montują.

— Trzecia tona — zawołano po kilku minutach.

Wszystkie rozmowy w piwnicy umilkły. Nad głowami dudniły kółka taczek i szeleścił zsypywany piach. Robotników wożących balast zmienili ochotnicy spośród przyglądających się próbie i praca postępowała. W pewnej chwili inżynier Pierzchalska dotknęła ręki męża. Wskazywała na tarczę przyrządu. W świetle reflektora widać było, jak cienka igiełka wychyliła się nieznacznie.

— Zatrzymać sypanie balastu — zarządził Pierzchalski.

Ludzie stanęli przy pełnych taczkach gotowi na znak wozić dalej, zaś inżynier Monika spoglądała przez chwilę na zegarek Po upływie minuty zdecydowała; — Strop nie siada. Można kontynuować próbę.

Po kwadransie jeden z młodych inżynierów powiedział:

— Ja jednak proponowałbym przerwać. Czy panowie nie widzicie, że nastąpiło nowe silne ugięcie?

— W belkach naszej konstrukcji — odrzekła Monika — przewidzieliśmy znaczną elastyczność. Ale jeśli wszyscy tego żądają, możemy odczekać kilka minut.

— Normalne obciążenie zostało już przekroczone. Jeżeli struny pękną, beton rozkruszy się momentalnie — nalegał ten sam głos. Wszyscy podeszli do otworu, skąd najlepiej można było widzieć przyrząd. Ruch strzałki przyrządu wywołał dziwne wrażenie. Wydawało się że szara masa stropu ugina i wybrzusza. W rzeczywistości, płyta leżała, jak poprzednio, tylko wzdłuż trawersów zarysowały się ledwie widoczne pęknięcia.

Towarzysz, który rozmawiał przedtem z Konarem, pochylił się tak bardzo, że jego głowa na chwilę wsunęła się w smugę światła rzucanego przez reflektor. Powiedział:

— Mnie się wydaje, że już od dłuższej chwili nie zaszła żadna zmiana. A jakie jest wasze zdanie? — zwrócił się do Pierzchalskiego.

— Drobne wychylenia nic tu nie znaczą — odrzekł mały inżynier. Przy tym, jak dotąd, nigdy nie pomyliliśmy się w obliczeniach. Zapadła krótka cisza.

W takim razie prowadźcie dalej waszą próbę — zdecydował przewodniczący komisji.

Taczki znowu zaturkotały. Tuż przed zakończeniem sypania balastu, nad głowami zebranych rozległ się słaby trzask. Wszyscy drgnęli i spojrzeli w górę. Płyta stropu leżała jednak nieporuszona.

— To tylko któryś z robotników zaczepił taczką o mur — wyjaśniła inżynier Monika.

— Wystarczy — zawołał w tej samej chwili Pierzchalski. — Teraz proszę usuwać balast. — Odetchnął głęboko. — Belki wytrzymały maksymalne obciążenie.

Ludzie, którzy siedzieli na stosach budulca podeszli w czasie próby pod ścianę budynku. W okienkach podziemia czerniały ich głowy. Teraz żywo rozstrząsali sprawę, zbliżali się do wychodzących inżynierów, zadawali pytania dotyczące eksperymentu. W tym czasie robotnicy z taczkami znowu zaczęli swoją pracę. Tym razem pełne piasku taczki toczyły się po kładce z powrotem na plac. Po którejś z rzędu igiełka aparatu drgnęła ponownie. Cofnęła się mikroskopijnym skokiem.

*) Fragment powieści pt. „Nowy mur". Powieść ta ukaże się nakładem SP. W. O. „Czytelnik".

W TROSCE O OBYWATELA

Ogromnie różnorodną tematykę zagadnień poruszają w listach nadsyłanych do redakcji wszystkich niemal gazet zarówno korespondenci robotniczo-chłopscy, jak tysiące innych nie związanych stale z prasą obywateli.

Tą drogą szukają oni wyrównania krzywd, które ich spotkały: zwracają uwagę na takie czy inne niedomagania w pracy instytucji, które ich zatrudniają, wskazują na przejawy biurokracji lub szkodnictwa, proponują te lub inne ulepszenia i reformy, które ich zdaniem powinny pomóc w rozwiązaniu istniejących trudności.

W listach znajdują odzwierciedlenie problemy zarówno lokalne jak ogólnokrajowe. Znaczna część korespondencji napływającej do gazet nie porusza zagadnień bezpośrednio związanych z bolączkami czy kłopotami autorów: często przejawia się w nich po prostu obywatelska troska o dobro publiczne, o interes ludzi pracy, o wszechstronny rozwój kraju.

Jakie instytucje powołane są do najwyższego interesowania się przez mającą większością zagadnie poruszanych w listach wysyłanych do redakcji? Jakie instytucje powinny najpilniej wsłuchiwać się we wszystkie głosy, omawiające zarówno lokalne sprawy terenowe, jak projekty ulepszeń, zmian i reform? Gdzie powinni obywatele znajdować posłuch we wszystkich sprawach, związanych z codziennym bytowaniem, z niedomaganiami gospodarki publicznej na ich terenie czy pomysłami naprawy istniejącego stanu rzeczy?

Instytucjami, które w naszym ustroju — zgodnie z podstawowymi jego założeniami — powołane są do najściślejszego powiązania się z szerokimi rzeszami ludzi pracy, do utrzymywania najbliższego i bezpośredniego z nimi kontaktu, są rady narodowe — terenowe organy jednolitej władzy państwa ludowego.

Właśnie rady narodowe w gminach, miastach, powiatach i województwach, reprezentując ludność swego terenu, jej potrzeby i interesy, a jednocześnie pełniąc funkcję władzy państwowej, zobowiązane są do stałego i troskliwego zajmowania się żywotnymi sprawami wszystkich ludzi pracy na obszarze, którym się opiekują.

Właśnie rady narodowe powinny nie tylko najżywiej reagować na wszelkie wystąpienia obywateli, czy to będą głosy krytyki, czy twórczej inicjatywy, ale także wychodzić im naprzeciw, szukać kontaktu z masami, podtrzymać i rozwijać łączność z miejscową ludnością.

Rzetelną troską o interesy i codzienne potrzeby ludzi pracy rady narodowe zyskują sobie wśród nich posłuch i zaufanie. Podnosząc zaś swój autorytet i gromadząc wokół siebie coraz szerszy aktyw — zdobywają coraz większą możność podnoszenia świadomości mas ludowych, wykorzystywania w coraz szerszym zakresie ich inicjatywy i energii twórczej.

Od właściwego wypełniania tych zadań zależy, w jakim zakresie i w jakim tempie będzie się rozwijał proces wciągania mas pracujących do udziału w rządzeniu Państwem. Jest to więc zagadnienie zasadnicze do dalszego wzrostu dobrobytu i siły Państwa Ludowego.

Od czasu ukazania się ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, ustawy znoszącej dotychczasowy podział na administrację rządową i samorząd i przekazującej całość władzy państwowej w terenie radom narodowym — minęło dziewięć miesięcy.

Ten nowy etap zaznaczył się już zbliżeniem rad narodowych do ludności i ludności do rad narodowych. Przyniósł już sukcesy w dziedzinie walki z biurokratyzmem. Nastąpiło również znaczne ożywienie w pracy terenowych organów władzy państwowej.

W najbardziej jednak kluczowym zakresie działania rad narodowych — w pracy nad powiązaniem się ich z ludnością, jej codziennymi potrzebami i troskami — pozostało jeszcze wiele do zrobienia.

Ostatnia uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej — powinna przyczynić się w poważnym stopniu do dalszego zacieśnienia więzi pomiędzy radami narodowymi i ogółem ludzi pracy.

Nałożenie na prezydia rad narodowych obowiązku przyjmowania wszystkich zgłaszających się obywateli w określonych, najdogodniejszych dla nich dniach i godzinach — ustali systematyczny, najbardziej bezpośredni kontakt przedstawicieli władz państwowych z ludnością.

Podkreślenie w uchwale, że przewodniczący prezydiów rad narodowych są osobiście odpowiedzialni za całokształt organizacji, przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania odwołań i zażaleń i że za przewlekanie spraw grozi winnym odpowiedzialność służbowa — wskazuje, jak wielkie znaczenie przywiązuje władza ludowa w Polsce do tego zagadnienia.

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów oraz jednocześnie powzięta uchwała KC PZPR — dowodzą, jak wielki nacisk kładzie Rząd i Partia na najbardziej życiowe i troskliwe traktowanie potrzeb obywateli przez organa władzy państwowej.

Rola rad narodowych w realizacji uchwały rządowej i uchwały partyjnej jest niewątpliwie dominująca. Jest to zrozumiałe: wypełnianie zawartych w uchwale zaleceń, wykazywanie jak najdalej idącej troski o obywateli, o ich potrzeby i interesy, wypływa z samej istoty zadań rad narodowych, jako terenowych organów władzy ludowej w Polsce.

Zdzisław Sachnowski

NAŁÓG
odarty z różowej mgiełki

„Podłoże przestępczości...", „powoduje niezdolność do pracy...", „rozbija rodzinę....", „sojusznik...", „niszczy serce...", „rujnuje psychikę..." — z różnych źródeł, z ust wybitnych naukowców, przedstawicieli władzy, działaczy społecznych, lekarzy, matek i żon — rozlegają się coraz donośniej ostrzegawcze głosy.

Pobłażliwość, a nawet częstokroć przychylnie współczujący stosunek do ludzi pijących nałogowo wódkę, którzy jakoby ucieleśniają „sarmacki styl życia" — stanowisko takie przestaje być czymś charakterystycznym; z jego fałszywości, tak okrutnej w skutkach, zaczynają zdawać sobie sprawę coraz szersze rzesze społeczeństwa. Łuski spadają z oczu.

Nie ograniczamy już swego pola widzenia do jednostek. Nie zwiodą nas już kłamliwe dowodzenia o przyjemności, „lotności ducha", pobudzaniu fantazji jakie daje alkohol. Ta pobudliwość i fantazja — że spojrzymy na zagadnienie pod jednym tylko kątem — spowodowała w ciągu dwóch pierwszych lat po wyzwoleniu 39 000 śmiertelnych wypadków ulicznych, za które winę ponoszą pijani kierowcy.

Z żelazną konsekwencją

Istnieją jeszcze ludzie coraz mniej już zresztą liczni, którzy patrząc rzeczywiście prawdzie w oczy, widząc katastrofalne następstwa nałogu, rozkładają jednakże ręce: „Zgoda, — powiadają — to okropne, ale gdzież wyjście, któż potrafi położyć temu tamę?..."

Tego rodzaju niedowiarstwo i fatalizm wypływają z bierności, niechęci do pracy, krótkowzroczności. Cały łańcuch radykalnych posunięć w ramach akcji walki z alkoholizmem, potwierdza bowiem w naszych oczach prawdę, że zjawisko masowego pijaństwa może być i będzie zlikwidowane. Zarówno metody lecznicze (wzrastająca sieć specjalnych zakładów i poradni), jak i zarządzenia administracyjne akcja profilaktyczna, szeroko ogarniająca cały kraj działalność uświadamiająca — wszystkie te czynniki składają się na dowód, iż pierwsze wyniki batalii są pomyślne i zapowiadają dalsze sukcesy.

Ale trzeba w związku z tym bacznie pamiętać, że cząstkowy sukces nie daje żadnego efektu. Najmniejsze zahamowanie tempa akcji sprzyja odrodzeniu się alkoholizmu. Dlatego też walka musi być prowadzona planowo, z żelazną konsekwencją, aż do końca.

Wątpliwa „przyjemność"

Powróćmy teraz jeszcze na chwilę do owego mitu o przyjemnościach, upojeniu, o „widzeniu świata na różowo" przez pryzmat wódki. Pewien gatunek mędrców twierdzi nawet o niemożności zastąpienia alkoholu w tym względzie.

Z kłamstw tych należy w sposób ostateczny zedrzeć zasłonę. Primo: jeśli w ogóle można mówić o „upojeniu" — to chyba tylko po 2 najwyżej 3 kieliszkach, na których jak wiadomo pijacy nie poprzestają. Po przekroczeniu tej dozy wódka sprowadza przykre zamroczenie, połączone najczęściej z cierpieniami fizycznymi, w nierzadkich zaś wypadkach — koszmarny stan psychiczny, który trwa jeszcze kilka dni po wytrzeźwieniu.

Dzisiaj, w okresie przedświątecznym nadarza się szczególna okazja, aby uzmysłowić sobie to wszystko i wyciągnąć odpowiednie wnioski. W wielu wypadkach bywa, że miły nastrój świąteczny pierzcha bez śladu z powodu orgii alkoholowej o rezultatach zgoła niezamierzonych.

Po drugie: nie potrzeba alkoholu, aby doświadczyć uczuć radości życia. Jeśli ludzie obywają się bez kokainy, morfiny i opium, to alkohol tu nie stanowi żadnego wyjątku.

Człowiek, który ma szeroki dostęp do kultury, który korzysta w pełni ze swych praw do odpoczynku i rozrywki — nie ma potrzeby sztucznego narkotyzowania się. Pragnie żyć życiem rzeczywistym a nie szukać zapomnienia o swoim losie.

W obliczu tych faktów występuje na jaw rola alkoholu, jako instrumentu ucisku klasowego. Przez całe wieki warstwy rządzące utrzymywały masy pracujące w stanie bezwładu, hamowały ich uświadomienie m. in. właśnie dzięki organizowaniu, propagowaniu i ułatwianiu picia wódki. Magnateria starała się „poić ludzi, aby byli w swym zdaniu bydłem, tak jak bydło karmią na jatki, aby było tucznem" — pisał świetny publicysta obozu polskiej reformy XVIII wieku — Franciszek Jezierski.

Dzisiaj już znika, rozwiewa się atmosfera swoistego uroku, jaka wytworzyła się u nas kiedyś wokół picia alkoholu. Zamiast podziwiać wyczyny pijackie — potępiamy je i zwalczamy. Albowiem — użyjmy słów znakomitego uczonego, prof. Hirszfelda — „pijaństwo nie jest domeną ludzi silnych, ale niedołęgów i głupców"

St. R.

NIE MA TAKIEJ SIŁY...

Każdy miesiąc, a niekiedy tydzień i dzień 1950 r. przyniósł nowe wydarzenia, nowe wieści, nowe doświadczenia. Z dwóch ogromnych frontów popłynęły meldunki, łamiąc sztuczne bariery i zapory: z frontu pokojowego, twórczego budownictwa, z frontu walki o szczęście ludzkie — i z frontu walki uciskanych ludów przeciw grabieżcom imperialistycznym.

Na tych dwóch frontach walki o postęp, pokój i wolność, przewodnikiem i kierownikiem obozu postępu był Związek Radziecki. Nie było takiej próby szantażu, takiej zbrodni imperialistycznej i prowokacji wojennej, która nie natrafiłaby na śmiałą, stanowczą odprawę ze strony Związku Radzieckiego, demaskującego kłamstwa i zbrodnie, mobilizującego opinię publiczną świata przeciw zbrodniarzom i sługom zbrodniarzy.

Spójrzmy jednak na teren innego frontu — frontu spokojnej, twórczej pracy Kraju Rad. Siedemnaście narodów o różnych językach, obyczajach, tradycjach i kolorze skóry — współpracuje po bratersku w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, nauki i sztuki. W ZSRR przedmiotem ofensywy są tajniki przyrody, likwidacja zniszczeń wojennych, resztek zacofania. Tam atakuje się ciężką pracą ręczną, zastępując ją rozmaitymi typami dźwigów, transporterów, ekskawatorów i ładowarek. Tam szturmuje się choroby i śmierć, pracując nad metodami przedłużenia życia ludzkiego.

Podczas gdy dr Niegorowski opracowywał swą metodę przywracania do życia zmarłych (do 6 minut po śmierci) w laboratoriach Trumana i Hirohity „doskonalono" hodowlę dżumy, tyfusu i stonki.

Wśród wielu wydarzeń z życia nauki radzieckiej w ostatnim roku dotarły do nas wieści o niespotykanym rozmachu planów ujarzmienia potężnych rzek — Wołgi, Dniepru i Amu-Darii, o nowym systemie nawadniania, który da w wynikach miliony ton najcenniejszych płodów rolnych, o pogłębieniu badań nad energią atomową i jej zastosowaniem w technice, o pracach Stalina na temat językoznawstwa.

Rok ubiegły — rok 1950 — był w życiu ludu radzieckiego okresem o szczególnym znaczeniu. Na rok ten bowiem przypadło zakończenie powojennej pięciolatki; jej bilans, to najprzejrzystszy obraz życia w Kraju Rad.

W zrównanych z ziemią w czasie wojny miastach i wsiach Ukrainy, Białorusi, Rosji centralnej i południowej nie ma już dziś śladów wojny. Potencjał przemysłu został nie tylko zrekonstruowany, lecz wzmocniony; odbudowane zakłady otrzymały bowiem bardziej nowoczesne wyposażenie techniczne.

Powstały z ruin kopalnie Zagłębia Donieckiego i Moskiewskiego, rafinerie Majkopu, Groźnego i Ukrainy, huty południa. A wraz z ich powrotem do życia rozwinęły się zakłady na wschodzie kraju: kuźnieckie i kadaqandyskie kopalnie węgla, kopalnie nafty i rafinerie w Turkmenii, Kazachstanie i Uzbekistanie. Posuwają się prace przygotowawcze do eksploatacji nowych złóż w powstającej bazie węglowej północy — Zagłębiu Pieczorskim, prace wiertnicze w Baszkirii i Republice Tatarskiej.

Całokształt produkcji przemysłowej dziesięciu zaledwie miesięcy ub. r. wyniósł 170 proc. produkcji z okresu poprzedzającego wojnę, a przemysł radziecki był wszak potęgą już wówczas...

Ciągle rozwijając gospodarkę, władza radziecka ani na chwilę nie zapomina o ludziach, którym gospodarka ta ma służyć. W r. 1950 powierzchnia odbudowanych i wybudowanych nowych mieszkań wyniosła 90 mil. m kw.; na wsi wybudowano 2,5 mil. domów, 1 milion 230 studentów na wyższych uczelniach (o 400 tys. więcej, niż w 1941), 37 milionów uczniów w innych szkołach — oto ułamek bilansu kultury, nauki, pracy.

Gdzie znalazł zrujnowany przez wojnę kraj środki na finansowanie tych wydatków? — Mówi o tym wzrost dochodu narodowego, który w r. 1950 przewyższył o 60 proc. dochód z okresu poprzedzającego wojnę. Środki na finansowanie budowy kopalń, mieszkań, gigantycznych elektrowni, teatrów i bibliotek stwarza entuzjazm narodów radzieckich, stwarza pomysłowość i wiedza fachowa Czutkich i Bortkiewiczów, Korabielnikowych i Matrosowych, stwarza przodująca technika radziecka i socjalistyczna harmonia między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji.

W krajach kapitalistycznych rok 1950 był dla mas pracujących rokiem przekleństwa, rokiem bezrobocia, represji, ciężarów podatkowych. W kraju socjalizmu — jak na innym biegunie — przebiegł on wśród niespotykanych dotąd postępów we wszystkich dziedzinach pracy i życia. — W roku tym państwo radzieckie uzyskało o 12 proc. więcej nafty, niż roku ubiegłego; wydobycie węgla wyniosło 111 proc. przeszłorocznej ilości. Zakłady przemysłowe, ulice i domy mieszkalne otrzymały o 15 proc. więcej energii elektrycznej, niż w r. 1949.

Ten potężny wzrost uzyskany został przede wszystkim drogą zwiększenia wydajności pracy, która w górnictwie i budownictwie wzrosła o 8 proc., a w przemyśle budowy maszyn — o 20 proc.

Jaki miało to wpływ na poziom życia ludności, świadczy fakt sprzedaży przez sklepy radzieckie prawie o ⅓ więcej żywności, niż w r. ub. a artykułów przemysłowych o 37 proc. Umożliwił to wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej i towarzysząca mu obniżka cen o 7 proc.

Ludzie radzieccy witają nadchodzący rok z wiarą w dalsze sukcesy, w dalszy rozwój swej ojczyzny, w dalszą radość i dostatek. Na straży tego spokojnego, radosnego życia stoi Armia Radziecka — najsilniejsza armia świata, stoi mądra i pokojowa polityka Zw. Radzieckiego.

Czym wytłumaczyć niebywałe tempo i rozmach ostatnich osiągnięć radzieckiego budownictwa?

Tłumaczy je miłość narodu radzieckiego do swej ojczyzny, jeszcze bardziej gorąca i płomienna, po rozgromieniu hitlerowskich najeźdźców. Tłumaczy je niezłomna prawda faktów, które świadczą co dzień mocniej i co dzień wyraźniej, że nie ma takiej siły, która by zdolna była powstrzymać marsz postępu, marsz socjalizmu.

Przykład Kraju Rad dla wszystkich ludów uciskanych walczących i ludów, budujących lepszą przyszłość mówi także, że nie ma takiej siły, która by zdolna była rozerwać więź braterstwa i solidarności mas pracujących Hiszpanii i Grecji, podczas strajków dokerów francuskich czy górników brytyjskich; w pokojowym budownictwie naszej Ojczyzny i bratnich krajów demokracji ludowej — krzepnie co dzień mocniej niezachwiana siła: pewność zwycięstwa. Jej gwarancją jest wzór i przykład ZSRR.

Budując dobrobyt i szczęście swych siedemnastu zespolonych narodów, Związek Radziecki stawia zarazem fundament dobrobytu i wolności wszystkich ludów świata.

Wacław Kępa

„MATEMATYKA" imperialisty

Histeria, jak twierdzą psychiatrzy, jest poważną i niebezpieczną chorobą, przykłady wskazują nam, że jest chorobą zaraźliwą. Z centrum histerycznej zarazy, z ogniska histerii wojennej w USA rozprzestrzeniają się bakcyle tej choroby na cały świat kapitalistyczny, schorzały i podatny na wszelkie epidemie. Bakcyle te przeniosły się ostatnio do małego państewka europejskiego, odseparowanego od świata łańcuchem wysokich gór i morzem obojętności i egoizmu, do bastionu polityki „neutralności" we wszystkich wojnach światowych, do ostoi mieszczańskiego komfortu i burżuazyjnego marazmu. Amerykańską histerią wojenną zaraziła się Szwajcaria, flegmatyczni hotelarze węszyć zaczęli niebezpieczeństwo, zagrażające ich kontom bankowym.

Faszystowsko-pornograficzny tygodnik szwajcarski „Sie und Er", znany z przedruków w czasie ostatniej wojny artykułów ze „Stürmera", wywęszył ostatnio, iż największe niebezpieczeństwo dla Szwajcarii stanowią Chiny Ludowe, z Chin posypią się bomby atomowe na ich spokojne, górskie schroniska i luksusowe hotele nad jeziorami. Autor zamieszczonego w nim artykułu pt. „Chiny Ludowe w marszu" uderzył na alarm, przerażony myślą o niezmierzonych przestrzeniach ziemi chińskiej i liczebnością narodu chińskiego. „Dla wykazania, iż cała ta masa ludzka nie da się w ogóle ująć w dane liczbowe, wystarczy uprzytomnić sobie, iż nie można zlikwidować wszystkich Chińczyków nawet, gdyby ich bezbronnych ustawić w zwarte szeregi".

Perspektywa „zlikwidowania wszystkich Chińczyków", na wet „bezbronnych", rozpala wyobraźnię dziennikarza z „Sie und Er". Około 20 Chińczyków ustawionych w rzędy po czterech, w zwartych kolumnach można by rozstrzelać w ciągu jednej minuty. 1200 w ciągu godziny. W ten sposób zlikwidowanoby 28.800 Chińczyków w ciągu jednego dnia, 10.512.000 w ciągu roku, 105.120.000 w ciągu 10 lat. "Żądza mordu ponosi nędznego dziennikarzynę, masy ludzkie, skazane na śmierć rosną przed ustawionym w jego wyobraźni karabinem maszynowym. „Dla wymordowania więc 450 milionów Chińczyków trzeba by 43 lat" — kończy z żalem myśląc, że może nie starczyłoby mu sił, żeby tak przez 43 lata mordować ludzi, że nie służyłby mu może klimat chiński i możeby umarł nie dopełniwszy swego zadania. Po chwili bowiem przychodzi mu refleksja: „W ciągu tego okresu wyrosłaby nowa generacja i całą sprawę trzeba by zaczynać od nowa". No, a temu faszystowski dziennikarz szwajcarski na pewno „nie mógłby podołać".

Widzimy, jakie to prowokacje nawołujące do masowych mordów, sensacyjno-makabryczne pomysły eksterminacji całych narodów lęgną się w umysłach obrońców „zachodniej cywilizacji", gnieżdżących się w cichych zakątkach, wśród sielankowych krajobrazów, przy biurkach, zarzuconych traktatami filozoficznymi i reprodukcjami dzieł sztuki. Indywidua spod ciemnej gwiazdy, zwyrodniałe odpadki ustroju kapitalistycznego, grając na najniższych instynktach ludzkich, stwarzają mit nowych wojen krzyżowych przeciw demokracji i postępowi. Zatruwają oni jadem swej zgniłej wyobraźni opinię publiczną, stwarzając prawdziwe niebezpieczeństwo dla całej ludzkości.

M. S.

Na straży pokoju

(Ciąg dalszy ze str 3)

Warszawy Generalissimus Stalin powiedział:

„Polska powinna mieć silną armię, która by wraz z sojuszniczą Armią Czerwoną stała na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju."

Sprawdziły się słowa Wielkiego Stalina. Ci, którzy zdobywali okopy hitlerowskie pod Lenino, otrzymali od braci z Armii Radzieckiej nie tylko wspaniałe uzbrojenie, ale i wspaniałe wyszkolenie sławnej stalinowskiej szkoły bojowej.

I nie tylko to.

Najgłębszą miłość socjalistycznej ojczyzny i bohaterstwo żołnierzy radzieckich, walczących o wolne i radosne życie ludzi radzieckich tak samo, jak o wyzwolenie innych narodów były przykładem dla naszego żołnierza — przykładem patriotyzmu i internacjonalizmu. Te same siły pozwoliły zwyciężać także i naszemu żołnierzowi i okryły sławą ludowe Wojsko Polskie.

Wojsko nasze, związane najściślejszymi więzami z czołowym bojowym oddziałem klasy robotniczej i całym ludem pracującym Polski, dowodzone przez ucznia szkoły stalinowskiej i sławnego bohatera Stalingradu — Marszałka Konstantego Rokossowskiego jak dawniej stoi dziś u boku Armii Radzieckiej na straży bezpieczeństwa i pokoju.

J. T.

Miłujące pokój ludy świata
wiążą z imieniem STALINA
nadzieje wspaniałej szczęśliwej przyszłości

Dokończenie przemówienia członka Biura Politycznego — Aleksandra Zawadzkiego

pracą realizacji pięciolatek, które przechodzą do historii pod mianem stalinowskich.

Stalinowska nauka o uprzemysłowieniu, stalinowska praktyka uprzemysłowienia — są i dla nas wzorem i przykładem w wielkim dziele realizacji planu sześcioletniego, budowania Polski socjalistycznej, Polski zamożnej i kulturalnej.

Stalinowska nauka o socjalistycznej przebudowie wsi, stalinowska praktyka tej przebudowy są przykładem i wzorem również dla nas, dla wielu setek tysięcy chłopów polskich stających na drodze spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie.

Zbudowanie socjalizmu w Związku Radzieckim stanowi wstęp do dalszego etapu budownictwa — do zbudowania społeczeństwa komunistycznego.

Naród radziecki przystąpił do budowy olbrzymich systemów wodnych na Wołdze, Amu Darii i Dnieprze.

Stalin genialny strateg pokoju

Stalinowskie budowle komunizmu — to wymowne świadectwo wiary narodu radzieckiego w pokój, w możliwość sparaliżowania knowań podżegaczy wojennych. Gdy w Ameryce proklamuje się tzw. „stan pogotowia", gdy w zmarshallizowanym świecie kapitalistycznym cały aparat produkcyjny przestawia się na cele zbrojeniowe, gdy zza Atlantyku rozlega się stare goeringowskie hasło „armaty zamiast masła" Związek Radziecki, pod kierownictwem Towarzysza Stalina podejmuje olbrzymie prace, z z najgłębszej swej istoty pokojowe i służące sprawie pokoju.

* * *

Koleje ostatniej wojny i jej wynik dowiodły niezbicie, że Towarzysz Stalin jest genialnym strategiem wojennym. Ale Tow. Stalin jest przede wszystkim genialnym strategiem pokoju.

Geniusz Stalina mobilizuje wszystkie siły, uruchamia wszystkie rezerwy, które służyć mają sprawie pokoju, nie lekceważy nawet najmniejszych strumyczków które zasilić mogą wielki nurt walki o pokój.

W czym tkwi niezwyciężona siła tej strategii?

Nieodparta siła ruchu obrońców pokoju polega na tym, że potrąca ona o strunę, która dźwięczy w sercu każdego uczciwego człowieka.

Stalinowska strategia pokoju wywołuje oddźwiek dlatego, że wypływa z jasnej, konsekwentnej, niezłomnej i nawskroś uczciwej postawy. Z samej istoty bowiem ustroju socjalistycznego, z założeń wychowawczych człowieka w tym ustroju wynika odraza i wrogość do podbojów, do wyzysku, do eksploatacji obcych krajów i ludów.

Towarzysz Stalin niejednokrotnie podkreślał możliwość pokojowej współpracy z krajami kapitalistycznymi.

W roku 1927 Towarzysz Stalin stwierdził:

> Podstawą naszych stosunków z krajami kapitalistycznymi jest stwierdzenie możliwości współistnienia dwóch przeciwstawnych systemów. Życie całkowicie to potwierdziło.

Podczas gdy Związek Radziecki oraz powstałe po wojnie nowe państwa demokracji ludowej ześrodkowują wszystkie swe wysiłki na twórczej pracy pokojowej, cała polityka imperialistów służy mniej czy bardziej zręcznie zamaskowanej organizacji kolonialnego wyzysku i zależności która coraz ściślej obejmuje również kapitalistyczne kraje Europy Zachodniej.

Im drapieżniejsze są cele imperializmu tym bardziej usiłuje on je zamaskować, zasłonić wstydliwie frazesami o obronie „amerykańskiego sposobu życia", „cywilizacji zachodniej", „ognisk domowych" itp.

Lęk przed sukcesami wyższego, lepszego, sprawiedliwszego ustroju, socjalistycznego ustroju, odbiera imperialistom przytomność umysłu. Im brudniejsze są ich intencje, tym więcej zakłamania w ich propagandzie.

W imię czego pan Truman ogłasza swój sławetny „stan pogotowia"? Przecież nie w obronie Stanów Zjednoczonych, którym nikt nie zagraża. Przecież nie w obronie milionów robotników amerykańskich, którzy właśnie w obozie pokoju i socjalizmu mają swoich najlepszych przyjaciół, podczas gdy Truman skazuje ich na bezsensowne ofiary, wyrzeczenia i coraz bardziej ponurą niewolę.

I rzecz charakterystyczna. W naturze imperialistycznych podżegaczy leży, że wciąż chcą, aby inni wyciągali dla nich kasztany z ognia.

Przed 30 laty łudziła się ententa, że przy pomocy sfinansowanych przez nią armii wasalnych można będzie tanim kosztem zdusić Związek Radziecki. Plany te zbankrutowały z kretesem. Interwencja zakończyła się klęską.

Potem, po 18 latach, w czasie monachijskiej hańby i w latach następnych znów imperializm anglosaski usiłował, idąc na ugodę z Hitlerem, tanim dla siebie kosztem osaczyć Związek Radziecki, pchając przeciwko niemu całą potęgę hitlerowskiej machiny wojennej. Ten plan znów zakończył się bankructwem. Związek Radziecki pod kierownictwem Towarzysza Stalina — wbrew przewidywaniom anglosaskich i francuskich „polityków" i ku ich niekłamanemu rozczarowaniu — wyszedł z wojny stokroć silniejszy niż przedtem.

Dziś znów po raz trzeci, imperialiści — tym razem rej wodzą amerykańscy imperialiści — usiłują osaczyć i zniszczyć Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

I znów chcieliby to zrobić tanim kosztem, lub ściślej mówiąc, cudzym kosztem, przede wszystkim kosztem cudzej krwi, cudzych ofiar i cudzych zniszczeń.

Tow. Stalin pisał przed 30 laty — wskazując na słabe punkty ówczesnej ententy:

> „Ze względu na ruch rewolucyjny na Zachodzie nie jest ona w stanie skierować przeciwko Rosji swoje tj. angielskie, francuskie i inne wojska, wobec czego musi posiłkować się cudzymi armiami, które finansuje, lecz którymi nie może dysponować całkowicie według swego uznania jako swoimi własnymi armiami. Fakt, że armie te działają według dyrektyw ententy nie przeczy bynajmniej istnieniu tych tarć, które istnieją i będą istniały między ententą a narodowymi interesami państw, których wojskami ententa się posiłkuje".

Dziś dla imperialistów amerykańskich sytuacja jest stokroć bardziej skomplikowana. Stany Zjednoczone mają co prawda własną armię, lecz jej wartość bojowa — jak dowodzą losy interwencji amerykańskiej w Korei — jest dość wątpliwa.

Jeśli zaś chodzi o amerykańskich satelitów zachodnio-europejskich, to kraje ich o wiele bardziej jeszcze niż przed 30 laty są zarażone „jadem walki klasowej", a poza tym już się ujawniają i będą się jeszcze wzmagać tarcia między Stanami Zjednoczonymi, a narodowymi interesami państw, którymi USA się posługuje.

Droga naszej pracy i walki

Zbrodnicze plany nowej agresji, podobnie jak poprzednie, zakończą się niewątpliwie bankructwem, lecz gdybyśmy nie potrafili im się przeciwstawić skutecznie, kosztowałoby to ludzkość morze krwi i cierpień.

Dlatego nie wolno zaniedbać żadnego wysiłku, aby te zbrodnicze plany udaremnić, dlatego należy uruchomić wszystkie siły, które mogą te plany pokrzyżować.

Stalinowska prawda, stalinowska strategia pokoju wskazuje nam drogę naszej pracy i walki.

Dlatego naszym hasłem jest podwojenie wysiłków w naszej twórczej pracy pokojowej.

Dlatego naszym hasłem jest skupianie wszystkich zdrowych patriotycznych sił narodu we wspólnej pracy nad umocnieniem naszego bezpieczeństwa, naszej wolności i suwerenności.

Dlatego naszym hasłem jest wzmożenie czujności w stosunku do występnych machinacji imperialistycznych podżegaczy wojennych, organizatorów nowej hitlerowskiej armii, entuzjastów bomby atomowej i ich agentów, szpiegów i dywersantów, usiłujących przenikać do naszego kraju.

Tylko wrogom sprawy pokoju służy fatalizm wojenny, głoszenie nieuchronności wojny, tylko wrogom sprawy pokoju służy niedocenianie agresywnych, ludobójczych planów Trumana i jego klik imperialistycznych.

Ludy świata pokrzyżują zbrodnicze plany imperialistów

Zbrodnicze plany imperialistów można pokrzyżować i pokrzyżują je ludy świata. Tego dowodem jest zwycięska, ofiarna walka narodu koreańskiego przeciwko najazdowi imperialistycznemu, tego dowodem są walki wyzwoleńcze setek milionów ludzi w krajach kolonialnych, tego dowodem są potężne manifestacje w krajach kapitalistycznych przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko faszyzacji i polityce gwałtownych zbrojeń. Ogromnym wkładem w walkę o pokój są z dnia na dzień rosnące sukcesy budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej. Na straży pokoju stoi półmiliardowy wyzwolony naród chiński, który swą zdecydowaną gotowością do okiełznania wszelkiej agresji imperialistycznej stał się groźnym ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych. Ogromna rola w walce o pokój przypada Niemieckiej Republice Demokratycznej, potężnej sile pokojowej w Europie.

Ze zwycięstwa bohaterskiej armii radzieckiej nad hitleryzmem zrodziła się Niemiecka Republika Demokratyczna, której delegacje z prezydentem Wilhelmem Pieckem na czele gościliśmy w stolicy naszego kraju.

Powstanie Narodowej Republiki Demokratycznej geniusz Stalina określił, jako wydarzenie przełomowe w dziejach Europy.

Dla Polski ma ono szczególne znaczenie po raz pierwszy w naszej historii na nienaruszalnej granicy na Odrze i Nysie, ma naród polski sąsiada pokojowego i zaprzyjaźnionego, z którym łączy nas wspólna sprawa walki o pokój i bezpieczeństwo w szeregach wielkiego światowego obozu pokoju.

Związek Radziecki na czele obozu pokoju

Na czele tego obozu stoi niezwyciężony Związek Radziecki i jego wódz Towarzysz Stalin.

Stalinowska polityka pokoju opiera się na niewzruszonej zasadzie poszanowania woli narodów, małych i wielkich, na woli narodów pragnących wolności i prawa do pełnego nieskrępowanego rozwoju. Dlatego coraz powszechniejsze jest przekonanie, że Stalin — to zwycięstwo wolności narodów nad imperialistyczną przemocą, że Stalin — to gwiazda przewodnia całej postępowej ludzkości.

* * *

Z imieniem Stalina żołnierz armii radzieckiej gromił zwycięsko napastnika hitlerowskiego, broniąc świętej sprawy wolności ojczyzny radzieckiej; z imieniem Stalina wyzwalał żołnierz armii radzieckiej kraje ujarzmione przez hitleryzm; z imieniem Stalina walczyli i walczą komuniści na całym świecie w pierwszych szeregach bojowników o pokój i socjalizm; z imieniem Stalina wiążą swe nadzieje wszyscy uczciwi ludzie na całej kuli ziemskiej, pragnący pokoju i szczęśliwego jutra.

W osobie Stalina wyraża się cała głębia tej prawdy, że marksizm-leninizm będący ideologią klasy robotniczej, jest sztandarem i gwiazdą przewodnią całej ludzkości.

Nasz naród, budujący Polskę socjalistyczną pod przewodem klasy robotniczej kieruje się genialnymi wskazaniami Tow. Stalina.

Stalin, który sam ceni wysoko arcydzieła polskiej literatury, wskazuje, jak należy cenić, pielęgnować i twórczo rozwijać najpiękniejsze, najszlachetniejsze tradycje własnego narodu.

Stalin nas uczy być nieprzejednanym wobec wrogów własnej ojczyzny, wobec wrogów ludzkości.

Stalin nas uczy proletariackiego internacjonalizmu, który jest najściślej związany z głębokim, prawdziwym patriotyzmem.

Stalin nas uczy budować społeczeństwo socjalistyczne, społeczeństwo wolne od wyzysku i przemocy, społeczeństwo oparte na przyjaźni i braterstwie.

Stalin nas uczy, że walka o pokój jest czołową sprawą każdego Polaka, że wywalczenie trwałego pokoju jest warunkiem budownictwa socjalistycznego.

* * *

Genialna stalinowska polityka walki o trwały pokój, o pokojowe współżycie narodów, o przyjaźń między narodami, o równe prawa narodów — stała się dla całej współczesnej epoki historycznej ideowo polityczną i organizacyjną platformą działania wszystkich postępowych sił na świecie.

W naukach Lenina i Stalina zawarta jest wielka i zasadnicza prawda, że jedną z najważniejszych cech powstania i budownictwa nowego, szczęśliwego życia dla milionów ludzi, jest świadomy i aktywny udział tych milionów w tworzeniu historii.

Walka o pokój — przeciw imperializmowi amerykańskiemu — czyni współtwórcami współczesnej historii, znamiennej zwycięstwami idei i nauki marksizmu—leninizmu, miliony mało dotąd politycznie aktywnych ludzi, włącza ich do walki o usunięcie groźby nowej wojny.

Sprawa zabezpieczenia trwałego pokoju na świecie ma najistotniejsze znaczenie dla narodu polskiego, najokrutniej doświadczonego przez najazd hitlerowski.

Gdzie Stalin — tam zwycięstwo

W naszych warunkach demokracji ludowej walka o pokój — to solidarność międzynarodowa u boku ZSRR i krajów demokracji ludowej z walczącymi o swą wolność ludami krajów kolonialnych, to ofiarny wysiłek nad realizacją naszych wielkich planów gospodarczych oraz podnoszeniem poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących, to największy wysiłek nad wszechstronnym umacnianiem siły i autorytetu naszego państwa ludowego.

„W naszych czasach — mówił Tow. Stalin na XVII Zjeździe WKP(b) — **nie jest przyjęte liczyć się ze słabymi — liczą się tylko z mocnymi".**

Te słowa wypowiedziane w 1934 r. posiadają dziś szczególnie aktualne znaczenie.

Prawdę tych słów uświadamiają sobie dziś setki milionów ludzi na świecie.

Nasza siła, siła światowego ruchu obrońców pokoju, dalsze niezmordowane rozwijanie tego ruchu wszerz i w głąb — to zasadniczy dziś gwarant naszego zwycięstwa w walce o pokój.

Możemy być pewni, że pod sztandarem, którego chorążym jest wielki Stalin i na którym wypisane są stalinowskie idee i hasła pokoju między narodami i braterstwa ludów, skupiać się będą z każdym dniem szersze masy, a postawa ich działania będzie coraz bardziej zdecydowana, coraz szybciej i skuteczniej przezwyciężać będą one wpływy zakłamanej propagandy burżuazyjnej oraz zaprzedanego imperializmowi socjaldemokratyzmu.

„Ludy świata — powiedział Tow. Bierut w 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej — przyjęły za swoje, zrodzone z głębi serca ludzi radzieckich zawołanie: Gdzie Stalin — tam pokój. Uzupełniają je zawołaniem, zrodzonym ze wszystkich doświadczeń 33-lecia: **gdzie Stalin — tam zwycięstwo."**

Przesyłamy wielkiemu Solenizantowi najgorętsze życzenia i pozdrowienia oraz zapewnienia, że polska klasa robotnicza i jej Partia że polscy obrońcy pokoju, cały naród polski nie będzie szczędził sił w pracy i walce, o pełny triumf sprawy pokoju.

Niech żyje Tow. Józef Stalin!

Pożegnanie Prezydenta NRD Wilhelma Piecka

(Migawki z Dworca Głównego w Warszawie)

W kierunku Dworca Głównego płyną tłumy ludzi. Jaskrawe kolory chorągwi i silne światła lamp oświetlających dworzec — doskonale „grają" na ciemnym tle nieba. Na wysokich masztach z szumem powiewają chorągwie, na długich transparentach widnieją napisy głoszące przyjaźń polsko-niemiecką i hasła pokojowe:

Od Ber-li-na do Szang-ha-ju
na sze fla-gi po-wie-wa-ją

skanduje przechodząca kolumna ZMP-ówek, Jasne światło reflektora pada na ustrojoną trybunę.

Sta-lin! Bie-rut! Pieck!

skanduje zgodnym chórem cały tłum. Okrzyki brzmią coraz głośniej, coraz entuzjastyczniej. Na trybunę wchodzą Prezydent NRD — Wilhelm Pieck, w otoczeniu towarzyszących mu przedstawicieli NRD oraz najwyższych przedstawicieli naszego Rządu.

Na nic bom-by wo-do-ro,we
nie chcą woj-ny Niem-cy
no-we

skanduje znowu inna grupa ZMP-owskiej młodzieży.

W serdecznych słowach żegna Prezydenta NRD wicepremier Hilary Chełchowski:

„Wasza wizyta, Panie Prezydencie — mówi — jest ogromnym wydarzeniem w naszej stolicy, zwiastującym lepsze stosunki między ludźmi i między narodami. Będzie ona bodźcem do jeszcze głębszego zacieśnienia naszych stosunków dobrosąsiedzkich i jeszcze wyraźniejszym ostrzeżeniem pod adresem podżegaczy wojennych, żerujących na waśniach między narodami, a przez to jest ona nowym, cennym wkładem do pokoju światowego."

Następnie głos zabiera Prezydent Wilhelm Pieck.

Przede wszystkim dziękuję za serdeczne przyjęcie. Potem w słowach pełnych uznania mówi o odbudowie Warszawy, dziękuje przodownikom pracy za to, że swoją pracą odbudowują lepiej i piękniej to, co zostało zbrodniczo zniszczone przez hitlerowców. Wreszcie opowiada o swojej wizycie w 2 przedszkolach na Marienstacie i w „Ursusie". Widząc te zdrowe i radosne dzieci, odczułem najgłębiej, że naszym największym i najpiękniejszym zadaniem jest zapewnienie tym dzieciom i całej naszej młodzieży pokojowej i szczęśliwej przyszłości. Niech żyje przyjaźń polsko-niemiecka — kończy Prezydent NRD po polsku

* * *

Dostojni goście schodzą z trybuny i udają się w stronę wagonu. Szpaler tworzą honorowa kompania Wojska Polskiego i niezliczone tłumy młodzieży i dorosłych.

Freundschaft!

Niech żyje przyjaźń polsko-niemiecka!

Niech żyje Stalin. Niech żyje Bierut!

rozlegają się ze wszystkich stron gromkie okrzyki.

A chociaż nas wojną straszą,
umacniamy przyjaźń naszą —

skanduje młodzież.

Pociąg rusza. Z okien wagonu Prezydent Pieck i jego córka powiewają bukietem czerwonych gwoździków.

Wielkie dni narodów, które przestała dzielić nienawiść a połączyło wielkie uczucie solidarności mas pracujących dobiegły końca. Ale przyjaźń — wzmocniona wizytą Prezydenta NRD — będzie rosnąć i krzepnąć.

St. O.

Tymczasowy rząd naszej republiki uczyni wszystko, by przeciwdziałać w skuteczny sposób szowinistycznemu podżeganiu narodu niemieckiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i postępowej Polsce, uprawianemu przez państwa imperialistyczne. Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju między narodem niemieckim i polskim.

Korzystam z tej okazji, by zapewnić Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, że jesteśmy gotowi zrobić wszystko, co jest w naszej mocy, w celu przyczynienia się do jak najszybszego usunięcia skutków haniebnego napadu hitlerowskiego i proszę Rząd Pana o przekazanie Narodowi Polskiemu naszych najszczerszych życzeń.

(Z odpowiedzi prezydenta Piecka na list gen. Prawina, 15 października 1949)

Masy pracujące całego świata w hołdzie Wodzowi międzynarodowego proletariatu

Masy pracujące całego świata uroczyście obchodzą 71-lecie urodzin wielkiego bojownika o pokój, Wodza i Nauczyciela narodów ZSRR — Generalissimusa Józefa Stalina

Czechosłowacja

PRAGA (PAP). Lud pracujący Czechosłowacji uczcił 71 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina wykonaniem licznych zobowiązań produkcyjnych. W kopalniach i hutach robotnicy zaciągnęli „Warty Stalinowskie", pragnąc w ten sposób dać wyraz swej głębokiej miłości i oddania dla Wodza mas pracujących całego świata. Robotnicy Zakładów Przemysłowych im. Stalina w Moście (Czechy) zorganizowali dla uczczenia dnia urodzin Stalina „miesiąc pracy przodowniczej".

Cała prasa czechosłowacka poświęciła artykuły 71 rocznicy urodzin Józefa Stalina. Dzienniki podają, że prezydent Republiki Czechosłowackiej, Klement Gottwald, oraz premier rządu A. Zapotocky przesłali na ręce Generalissimusa Stalina depesze gratulacyjne.

Artykuły poświęcone rocznicy urodzin Stalina zamieściły ponadto dzienniki: „Prace", „Zemledelskije Noviny", „Obrana Lidu", „Mlada Fronta", „Svobodne Slovo" i inne.

Węgry

BUDAPESZT (PAP). W związku z 71-leciem urodzin Stalina sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących. — Matyas Rakosi przesłał Jubilatowi depesze z najgorętszymi pozdrowieniami i życzeniami. Depeszę gratulacyjną wystosował również premier rządu węgierskiego Istvan Dobi.

Cała prasa węgierska poświęca obszerne artykuły 71-leciu urodzin Stalina, podkreślając, że dzień ten jest świętem setek milionów ludzi na całym świecie.

W Budapeszcie ogłoszono wyniki konkursu, rozpisanego w 70 rocznicę urodzin Stalina na projekt pomnika Józefa Stalina. Jury konkursowe przyznało pierwszą nagrodę artyście-rzeźbiarzowi Sandorowi Mikusowi. Pomnik Stalina stanie w jednej z najpiękniejszych dzielnic — stolicy Węgier.

* * *

W poselstwie RP w Budapeszcie z okazji 71-lecia urodzin Generalissimusa Stalina odbyła się uroczysta akademia.

Bułgaria

SOFIA (PAP). Z okazji 71 rocznicy urodzin Stalina odbyła się w Sofii uroczysta akademia poświęcona przemianowaniu centralnej dzielnicy stolicy bułgarskiej na dzielnicę im. Stalina. Na akademii obecni byli członkowie Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej i członkowie rządu z sekretarzem generalnym KC Komunistycznej Partii Bułgarii i premierem rządu — Wyłko Czerwenkowem na czele. Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Francja

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, dziennik „L'Humanite" ogłasza na pierwszej stronie tekst depeszy KC Komunistycznej Partii Francji do Stalina z okazji 71 rocznicy Jego urodzin. Dziennik zamieszcza również na pierwszej stronie fotografie Generalissimusa Stalina.

Z okazji 71 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina sekretarze generalni CGT — Benoit Frachon i Allain le Leap wystosowali depesze do Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Rumunia

BUKARESZT (PAP). Prasa rumuńska zamieszcza liczne artykuły poświęcone 71 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Dzienniki podają, że wydawnictwo Rumuńskiej Partii Robotniczej przygotowało do druku VIII tom dzieł Stalina w języku rumuńskim. Łączny nakład dzieł Stalina, które ukazały się w wydaniu Rumuńskiej Partii Robotniczej wynosi ponad 3 790 000 egzemplarzy.

Niemcy

BERLIN (PAP). 71 rocznica urodzin Generalissimusa Stalina była uroczyście obchodzona w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Kierownictwo Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wystosowało do Jubilata depeszę gratulacyjną, dziękując Mu równocześnie za wielką pomoc i przyjaźń okazywaną Niemieckiej Republice Demokratycznej. Podobne depesze zostały wystosowane przez kierownictwo partii liberalno-demokratycznej i innych partii. W wielu miastach NRD odbyły się liczne pochody, wiece i zebrania.

Uroczyste obchody urodzin Stalina miały miejsce również w Niemczech Zachodnich. W Norymberdze odbyło się wielkie zebranie publiczne, na którym omówiona została pokojowa działalność Stalina. Zebranie uchwaliło rezolucję domagającą się pogłębienia przyjaźni niemiecko-radzieckiej. Podobne zebrania odbyły się również w Hamburgu, Düsseldorfie, Kassel, Bremie i innych miastach Niemiec Zachodnich.

Za łyżkę nędznej strawy

pracowali u kułaków

wyzyskiwani robotnicy rolni

W ostatnim czasie Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Rawiczu wezwała kilku bogaczy wiejskich z terenu powiatu rawickiego do wypłacenia zaległych należności zatrudnionym u nich pracownikom najemnym. Ustalono bowiem, że w wielu wioskach nie brak bogaczy wiejskich wyzyskujących swą służbę. I tak dawniejszy wójt sanacyjny — Franciszek Suchanecki z Chojna daleki jest od chęci wynagradzania pracujących u niego ludzi i ciągle jeszcze wyobraża sobie, że żyje w warunkach Polski sanacyjnej. Drugim takim wyzyskiwaczem jest niejaki Jóska z Sierakowa, który sądzi, że zatrudniając siły najemne, wystarczy dać im tylko wyżywienie, a od czasu do czasu, w drodze szczególnego dobrodziejstwa — kilka złotych. Lecz i tą drobną należność w gotówce uważa jako zbyt wysokie wynagrodzenie.

Trzecim z kolei przykładem wyzyskiwacza jest niejaki Żyto ze wsi Ostrobudek. Sądzi on, że pracownik u niego zatrudniony winien wykonywać swe obowiązki jedynie za łyżkę nędznej strawy. O jakimkolwiek wynagrodzeniu za pracę kułak Żyto w ogóle nie myśli.

Powiatowa Rada Związków Zawodowych wyjaśniła wszystkim kułakom, że zatrudniając dziś jakąkolwiek siłę najemną, trzeba traktować ją jako równoprawnego obywatela Państwa Ludowego, trzeba ją traktować jako człowieka, a nie jako siłę pociągową — której przecież również przysługuje prawo ochrony.

Na podstawie stwierdzonych faktów PRZZ w Rawiczu wespół z inspektorem pracy zobowiązała Suchanecklego z Chojna do wypłacenia zatrudnionemu robotnikowi ponad 2600 zł w nowej walucie, tytułem zaległych należności. Jóska z Sierakowa zapłacić musi 380 złotych zaległości, a Żyto z Ostrobudek 330 złotych.

Kwoty te przejmie Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Rawiczu i doręczy je wszystkim wyzyskiwanym pracownikom.

Ponieważ walka klasowa toczy się na wsiach z niesłabnącą siłą, PRZZ w Rawiczu będzie w dalszym ciągu piętnować kułackich wyzyskiwaczy i będzie likwidować stosowany przez nich wyzysk i ucisk.

Franciszek Staniek

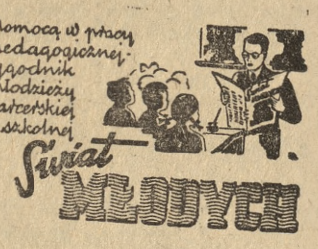

Tam, gdzie PGR-em rządzi robotnik rolny

Gdy wchodzimy na podwórze Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Powodowie, jednego z sześciu gospodarstw zespołu Obra, pierwszy spotkany robotnik rolny mówi do nas: — Praca

Piotr Madej

idzie nam coraz lepiej, bo „rządzi" nami „nasz chłop". Tow. Duber jest przykładem, że prosty robotnik rolny potrafi lepiej kierować gospodarką zespołową od niejednego przedwojennego administratora.

Kto to jest ten Duber i jakie są wyniki jego pracy? Pytanie to absorbuje nas przez cały czas zwiedzania gospodarstwa państwowego. Robotnik Stanisław Duber awansował w sierpniu br. na stanowisko kierownika 300-hektarowego gospodarstwa i umiał sobie nie tylko zdobyć pełne zaufanie około 50 robotników, ale już w krótkim czasie udowodnił, że daje sobie znacznie lepiej radę od poprzednich kwalifikowanych kierowników. Przekonały nas o tym wypowiedzi robotników i wyniki pracy.

Jeszcze niedawno PGR w Powodowie borykał się z wielu trudnościami i nie zawsze na czas wykonywano sezonowe prace. Tej jesieni PGR-owcy w Powodowie dzięki właściwej organizacji pracy ukończyli pierwsi w powiecie wykopki kartofli i buraków. Przed terminem ukończono siewy jesienne, przeznaczając 5 ha więcej na pszenicę. Traktory z Powodowa pomagają w pracy sąsiednim gospodarstwom w Łupnicy, Kargowie i Kiełpinach.

Wielką wagę przykładają w Powodowie do racjonalnego wykorzystania kompostu, który stanowi najwartościowszą pożywkę nawozową dla gleby. 8 ha łąk już nawieziono kompostem.

Z ciekawością zaglądamy do wybielonych wapnem chlewów PGR-u. W świniarni pracowita i wesoła 50-letnia Maria Barczewska odpasa około 120 świń, z których większość jest przeznaczona na bekony. **„Cieszymy się, że możemy odstawiać dla robotników w mieście nasze bekony. Nasz plan odstawy przekroczyliśmy o 45 sztuk bekonów"** — wówi nam dzielna świniarka. W oborze przy korytach pomrukują krowy dobrze wypielęgnowane przez robotnika Wojciecha Barczewskiego i pomocnika. Również plan odstawy mleka jest zawsze realizowany. W stajni 17 mocnych koni chrupie sieczkę w korytach. Liczba koni jednak stopniowo maleje w PGR-rze, bo prześcigają je wydajniejsze w pracy „stalowe rumaki". Jednym z najlepszych traktorzystów powiatu wolsztyńskiego — to 36-letni Jan Mrówka, który swój ciężki typ traktoru „pogania" już przeszło rok bez żadnego remontu. Wykonał on najwięcej orki zimowej ze wszystkich traktorzystów zespołu Obra. Najstarszym robotnikiem gospodarstwa w Powodowie — to 65-letni brygadzista stajenny ob. Franciszek Opaska, wykonujący starannie swoje obowiązki.

A co mówi nam kierownik gospodarstwa ob. Duber? — „Jestem zadowolony, że potrafię wywiązać się z odpowiedzialnego kierownictwa. Staramy się zawsze, aby nasi ludzie otrzymywali na bieżąco towar i wynagrodzenie. Za wydajną pracę otrzymali oni również liczne premie. W obecnej porze między innymi musimy naprawić jeden kilometr drogi, prowadzącej do gospodarstwa. Wybierzemy starą nawierzchnię i drogę wywieziemy żwirem. Wytniemy również trzcinę w stawkach i bagniskach, aby móc w przyszłym roku przystąpić do uprawy wikliny w miejscach dotychczas nieużytecznych. U nas wszyscy ludzie chętnie pracują, a darmozjadów przeganiamy!"

Wieczorem udajemy się do przebudowanej niedawno świetlicy, gdzie robotnicy przechodzą co tydzień szkolenie partyjne II stopnia. Z zaciekawieniem słuchają wykładu leśniczego Madeja, który nie tylko prowadzi szkolenie, ale daje dobry przykład właściwej współpracy leśnictwa z PGR-em.

Stanisław Duber

Henryk Kozłowski

Dodatkowe pociągi

w okresie świątecznym

W okresie świątecznym z powodu wzrostu ruchu na kolejach kursować będą z Poznania i przez Poznań dodatkowe pociągi. Składy pociągów zostaną powiększone. Podajemy trasę przebiegu, godziny odjazdu i przyjazdu oraz dni, w które będą kursować dodatkowe pociągi (o = odjazd, p = przyjazd pociągu).

1. **Poznań** o. 19.30 (przez Herby Nowe — **Katowice** p. 4.50 w dniach 22, 23, 26 XII i 4, 5 I; **Katowice** o. 21.17 przez Herby Nowe — **Poznań** p. 5.58 w dniach 22, 23, 26, 27 XII i 5, 7 I.

2. **Poznań** o. 22.28 przez Rawicz, Wrocław — **Jelenia Góra** p. 5.51 w dniach 22, 23, 26, 29, 30 XII i 4, 5 I; **Jelenia Góra** o. 16.45 przez Wrocław, Rawicz — **Poznań** p. 0.18 w dniach 22, 23, 26, 27, 30 XII i 1, 5, 7 I

3. **Poznań** o. 22.30 przez Środę, Franklinów (omijając Ostrów) — **Łódź Kaliska** p. 4.29 w dniach 22, 23, 26, 27, 30 XII i 1, 5, 7 I; **Łódź Kaliska** o. 15.13 (omijając Ostrów) — **Poznań** p. 20.44 w dniach 22, 23, 26, 27, 30 XII i 1, 5, 7 I.

4. Warszawa Gł. o. 12.05 — **Poznań** p. 17.49 — **Szczecin Gł.** p. 22.03 w dniach 22, 23, 26 XII; Szczecin Gł. o 12.29 — **Poznań** p. 16.37 — **Warszawa Gł.** p. 22.38 w dniach 22, 23, 26, 27 XII.

5. Warszawa Gł. o 15.18 — **Poznań** p. 22.40 — **Szczecin Gł.** p. 4.01 w dniach 22, 23, 26, 27, 30 XII i 1, 5, 7 I; Szczecin Gł. o 15.01 — **Poznań** p. 20.36 — **Warszawa Gł.** p. 4.53 w dniach 22, 23, 26, 27, 30 XII i 1, 5, 7 I.

6. Kraków o. 23.10 — **Poznań** p. 8.04 — **Szczecin Gł.** p. 13.31 w dn. 22, 23, 26 XII i 1, 7 I; Szczecin Gł. o. 18.02 — **Poznań** p. 22.28 — **Kraków** p. 8.31 w dniach 22, 23, 26, 30 XII i 5 I.

7. Łódź Kaliska o. 17.05 — **Poznań** p. 23.35 — **Szczecin Gł** p. 5.31 w dniach 22, 23, 26, 27, 28, 30 XII i 1, 5, 7 I; Szczecin Gł. o. 7.06 — **Poznań** p. 12 42 — **Łódź Kaliska** p. 19.42 w dniach 22, 23, 26, 27, 28, 30 XII i 2, 5, 8 I.

8. Olsztyn o. 10.10 — **Poznań** p. 17.41 — **Wrocław** p. 21.49 w dniach 22, 23, 27 XII i 5, 7 I; Wrocław o. 18.20 — Poznań p. 22.16 — **Olsztyn** p. 5.33 w dniach 22, 23, 26 XII i 5, 7 I.

9. Łódź Kaliska o. 6.55 — **Ostrów Wlkp.** p. 9.59 — **Wrocław** p. 13.00 w dn. 22, 23, 24, 27, 30 XII i 5, 8 I; Wrocław o. 10.27 — **Ostrów Wlkp.** p. 13.26 — **Łódź Kaliska** p. 16.41 w dniach 22, 23, 24, 27, 30 XII i 5, 8 I.

10. Łódź Kaliska o. 21.28 przez **Ostrów Wlkp.** — **Jelenia Góra** p. 7.46 w dniach 22, 23, 26, 27, 30 XII i 1, 5, 7 I; Jelenia Góra o. 18.17 przez **Ostrów Wlkp.** — **Łódź Kaliska** p. 5.15 w dniach 22, 23, 26, 27, 30 XII i 1, 5, 7 I. (W)

Przez szkolenie pracowników

do wydatniejszej pracy

Wszyscy bez wyjątków pracownicy gorzowskiego podokręgu sieciowego ZEOP przystąpili już do współzawodnictwa pracy. Pozwoli ono na osiąganie coraz lepszych wyników pracy tak przez indywidualnych pracowników, jak przez całe zespoły i poszczególne placówki terenowe.

We współzawodnictwie w ostatnim okresie indywidualnie zajęli przodujące miejsca ob. ob. członkowie brygady remontowej: **M. Opiel** (174,3% normy), **M. Łada** (169%), dalej monter sieciowy **Z. Poszelężny** (218%), monter licznikowy **F. Kisielewski** (126%), mechanik liczn. **T. Kozłowski** (241,3%), inkasent wiejski **B. Nowak** (154,2%). Wśród pracowników jest również szereg takich, którzy już kilkakrotnie zostali wyróżnieni. Wśród nich na czołowych miejscach znajdują się ob. ob.: **B. Nowak, T. Kozłowski, R. Niedziółka.**

Tak doskonałe wyniki współzawodnictwa osiągane są dzięki wybitnie społecznemu podejściu do pracy całej załogi podokręgu i jego poszczególnych pracowników, jak również dzięki stałemu szkoleniu pod względem fachowym i ideologicznym.

Szkolenie kadr jest jednym z warunków, dzięki którym praca podokręgu idzie sprawnie. W początkowej bowiem fazie, załoga składała się z bardzo nielicznymi wyjątkami z pracowników niewykwalifikowanych. Szkolili się oni dopiero w czasie pracy, zapoznając się od razu praktycznie z tajnikami swej maszyny i swego działu pracy. Obecnie już ponad 40% załogi ukończyło odpowiednie kursy. Są już działy pracy gdzie wszyscy pracownicy zostali przeszkoleni. Do nich należą rachmistrze i inkasenci. Monterów przeszkolono już w 50%. Szkolenie w tutejszym podokręgu idzie dwoma torami. Jeden z nich obejmuje tzw. przysposobienie przemysłowe, a więc ogólne przygotowanie do pracy w dziedzinie energetyki. Drugi kurs szkoleniowy jest raczej ściśle techniczny i podlegają mu pracownicy poszczególnych działów.

Trudnością w przeprowadzeniu przeszkolenia wszystkich pracowników jest to, że trudno jest zebrać pracowników poszczególnych placówek terenowych. Stąd część szkolenia przeprowadza się w czasie odbywających się okresowo narad i odpraw roboczych.

Niezależnie od szkolenia w ramach podokręgu, część placówek przeprowadza jeszcze intensywne szkolenie pracowników na miejscu. Do takich należą placówki w Drezdenku i Słubicach.

Szkolenie pracowników otwiera przed nimi drogę awansu społecznego, umożliwia otrzymanie nawet bardzo odpowiedzialnych stanowisk. Dowodem tego są awanse ob. ob.: St. Nowaka, który ze stanowiska robotnika sieciowego awansowany już został na brygadzistę, oraz R. Orłowskiego, który kieruje już dziś samodzielnie posterunkiem sieciowym w Rzepinie.

Mimo licznych trudności technicznych związanych z terenową pracą załogi i ich długim nieraz pobytem poza właściwym zakładem pracy szkolenie osiąga swój cel, stawiając pracę gorzowskiego podokręgu ZEOP na coraz wyższym poziomie.

Wład. J. Ciesielski

Współzawodnictwo

w oszczędzaniu węgla

Załoga Fabryki Włókienniczej w Gorzowie, a zwłaszcza pracownicy kotłowni i hydraulicy postanowili przystąpić do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla.

Na specjalnym zebraniu załogi ustalono regulamin współzawodnictwa, który obejmie zagadnienia racjonalnego zużycia węgla, właściwej gospodarki parą, eliminowania z sieci powrotnej kondensatów wszystkich punktów w których zachodzi możliwość strat.

Wprowadzone oszczędności, węgla dadzą zakładom poważne kwoty oszczędności, sięgające sumy 100 tysięcy złotych.

Pracownicy wezwali do tego współzawodnictwa pracowników wszystkich zakładów przemysłowych województwa zielonogórskiego.

Zbiorowa nauka

daje lepsze wyniki

Kursy Wszechnicy Radiowej znalazły również zwolenników wśród osób, które postanowiły przeprowadzić naukę we własnym zakresie. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Gorzowie egzaminy 20 osób korzystających w ten sposób z wykładów Wszechnicy. Niestety, wyniki egzaminów były słabe, co wskazuje na to, że nauka zorganizowana w kołach Wszechnicy Radiowej daje lepsze wyniki.

Powiatowa Rada Związków Zawodowych postanowiła wobec tego, niezależnie od kół przy zakładach pracy, organizować komplety Wszechnicy Radiowej, do których należeć będą ci wszyscy, którzy nie posiadają w swoim zakładzie pracy koła. (ipc)

Zdaj egzamin obywatelski

Znane jest popularne przysłowie, że oszczędnością i pracą narody się bogacą.

Jednym z ważnych ogniw na polu oszczędności gospodarczej jest racjonalne zużywanie energii elektrycznej i każdorazowe celowe włączanie się do sieci, zwłaszcza w okresie najwyższego nasilenia, tj. od zmroku do godz. 21 i od godz. 6—8 rano. Szczególnie kobiety-gospodynie powinny to zrozumieć i wyłączyć wszelkie zbędne oświetlenie oraz nie korzystać z urządzeń grzejnych (piecyki, kuchenki elektryczne, żelazka do prasowania itp.).

Zdajmy solidarnie egzamin dojrzałości obywatelskiej i w codziennych naszych drobnych problemach okazując zdecydowaną postawę w walce z niepotrzebnym marnotrawstwem energią elektryczną.

Książki dla dzieci i młodzieży

Teodor Bujnicki
MAJÓWKA W AFRYCE
str. 20 zł 2,70

DZIECI ZWIERZĄT
Oprac. Stefania Szuchowa
str. 31 zł 4,20

Samuel Marszak
PRZYJEMNY DZIEŃ
str. 76 zł 6,90

Andrzej Sekora
ROZGNIEWANY WĘGIELEK
str. 24 zł 3,60

Paul Jammes
WYSPA CZTERECH RODZIN
str. 30 zł 8,40

Janina Broniewska
SIOSTRZEŃCY CIOTKI AGATY
wyd. 2
str. 89 zł 4,50

Ewa Szelburg-Zarembina
NAJMILSI
str. 118 zł 7,50

Antonina Żabińska
DŻOLLY i S-ka
Z dziejów Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego
str. 74 zł 4,50

Paweł Bażow
KONIK POLNY
str. 89 zł 3,60

L. Woronkowa
W SPALONEJ WIOSCE
str. 138 zł 4,50

Borys Żitkow
HISTORIE MORSKIE
str. 180 zł 6,—

Wiera Czaplina
CZWORONOŻNI PRZYJACIELE
str. 221 zł 9,—

Biblioteczka Młodego Czytelnika
Orkady Gajdar
TIMUR I JEGO DRUŻYNA
wyd. 2
str. 89 zł 3,—

ZŁOTY GOŁĄB
Ilustr. A. Zabransky
str. 72 zł 8,—

Korniej Czukowski
LIMPOPO
str. 36 zł 6,—

Bolesław Leśmian
KLECHDY SEZAMOWE
str. 225 zł 14,40

Bolesław Leśmian
PRZYGODY SINDBADA ŻEGLARZA
str. 211 zł 13,—

A. i Cz. Centkiewiczowie
ODARPI SYN EGIGWY
wyd. 2
str. 163 zł 9,—

Rose Wuhl
CZAPKA MĄDROŚCI
str. 66 zł 6,—

„Czytelnik"

WK 2712

Słuchamy radia

Sobota, dnia 23 grudnia 1950

PROGRAM I — Fala 1322 m

(Zastrzega się zmiany w programie)

5.15 Wiadomości poranne; 5.20 Koncert; 6.10 Wszechnica Radiowa; 6.50 Gimnastyka; 7.00 Tańce i piosenki ludowe; 8.00 Wiadomości poranne; 8.05 „Muzyka słowiańska"; 8.55 Muzyka baletowa i operowa; 9.50 „Jan Jędrzej Piszczalski" — fragment powieści Dygasińskiego; 11.50 Głos mają kobiety; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik; 12.15 Utwory Mendelssohna; 12.30 Audycja dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 15.25 Program dnia; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.30 Kompozytor tygodnia — Roman Statkowski; 17.05 Pogadanka dla kursów partyjnych; 17.30 Z kraju i ze świata; 18.00 Tygodniowy przegląd wydarzeń; 18.10 Pieśni o pokoju; 18.20 Muzyka klasyczna; 19.00 „Kipi ciasto w dzieży" — słuchowisko; 19.20 Orkiestra i soliści; 20.00 Dziennik; 20.30 „Pan Benett" — komedia A. Fredry; 21.30 Koncert Chopinowski; 22.00 „Stracony", opowieść Orzeszkowej; 22.20 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Muzyka poważna.

PROGRAM II

(Fala Poznania 249 m)

(Zastrzega się zmiany w programie)

5.15 Wiadomości poranne; 5.30 Koncert; 6.00 Wiadomości poranne; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert; 6.50 Sprawy spółdzielni produkcyjnych; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.00 Wiadomości poranne; 8.05 Aktualności Poznania i program na dzień bieżący; 13.30 Felieton; 13.50 Muzyka czeska; 14.20 Przegląd kulturalny; 14.50 Koncert; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.00 Pieśni polskie; 16.20 Interweniujemy i przypominamy; 16.35 Mozaika muzyczna; 16.50 Sport; 17.00 Dziennik; 17.15 Koncert; 18.00 Muzyka polska; 18.20 Audycja literacka; 18.40 Poznański dziennik wieczorny; 19.00 „Kipi ciasto w dzieży" — słuchowisko; 19.20 Orkiestra i soliści; 20.00 Dziennik; 20.30 „Pan Benett" — komedia A. Fredry; 21.30 Koncert Chopinowski; 22.00 „Stracony" — opow. Orzeszkowej; 22.20 Koncert; 23.15 Muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 24 grudnia 1950

PROGRAM I — Fala 1322 m

(Zastrzega się zmiany w programie)

7.00 Dziennik; 7.15 „Na dzień dobry"; 8.00 Przegląd prasy stołecznej; 8.05 Audycja dla wsi; 9.00 Odpowiedzi fali 49; 9.10 Głos mają kobiety; 9.30 Muzyka; 10.30 Audycja dla wojska; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Poranek symfoniczny; 13.15 Koncert; 14.00 Pogadanka dla kursów partyjnych; 16.00 Dziennik; 16.20 Piosenki w wyk. Chóru Czejanda; 16.40 „A jednak się kręci" — słuchowisko; 17.00 „Cyganeria"; 20.00 Dziennik; 21.15 Audycja humorystyczna „Odwiedziny rodzinne"; 21.40 Muzyka rozrywkowa; 22.20 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 „Na dobranoc".

PROGRAM II

(Fala Poznania 249 m)

7.00 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 Muzyka; 8.55 Aktualności Poznania i program na dzień bieżący; 9.00 Muzyka organowa; 9.30 „O trunkach i napojach" — fragment dzieła J. Kitowicza; 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa"; 10.00 Przegląd prasy stołecznej; 10.20 Poezja i muzyka; 11.15 Audycja literacka; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Koncert; 13.00 Audycja oświatowa; 13.15 Koncert; 13.50 Audycja dla wsi; 14.00 Muzyka; 14.40 Audycja racjonalizatorska; 14.50 Melodie ludowe; 15.15 Audycja dla dzieci; 16.00 Nasze chóry śpiewają; 16.35 Melodie świata; 17.00 Dziennik; 17.20 Koncert Chopinowski; 18.00 „Pan Benett" — komedia A. Fredry; 20.00 Dziennik; 20.30 Wigilijny montaż muzyczny; 20.45 „Górnicy na podwieczorku Karlika"; 21.25 Koncert; 22.20 Muzyka rozrywkowa; 23.00 Ostatnie wiadomości.

Poniedziałek (Święto), 25. 12

PROGRAM I — Fala 1322 m

(Zastrzega się zmiany w programie)

7.00 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.15 Muzyka; 8.45 Muzyka organowa; 9.30 Audycja literacka; 10.35 Koncert muzyki polskiej — „Suita weselna" F. Nowowiejskiego; 11.13 „Kraszewski w Warszawie", ramotka A. Wilkońskiego; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Przegląd prasy literackiej; 12.15 Koncert; 13.15 Audycja masowa; 16.00 Nasze chóry śpiewają — śpiewa chór „Echo" pod dyr. Mariana Obsta; 17.00 Dziennik; 17.20 Moniuszko „Halka", opera; 20.00 Dziennik; 20.30 Mozaika muzyczna; 21.00 „Zabobonnik" — komedia Fr. Zabłockiego; 21.50 Muzyka; 22.35 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Koncert.

PROGRAM II

(Fala Poznania 249 m)

(Zastrzega się zmiany w programie)

7.00 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.15 Muzyka rozrywkowa; 8.45 Muzyka organowa; 9.30 „Dwie noce", fragment powieści W. Łozińskiego; 9.50 Muzyka; 10.35 Koncert Muzyki Polskiej — „Suita weselna" Feliksa Nowowiejskiego; 11.15 „Kraszewski w Warszawie" — ramotka Augusta Wilkońskiego; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Przegląd prasy literackiej; 12.15 Koncert; 13.15 Audycja masowa — Nowa Droga; 14.00 Głos mają kobiety; 14.20 Muzyka; 14.50 Muzyka ludowa; 15.15 Koncert; 16.00 „Nasze chóry śpiewają" — śpiewa chór „Echo" pod dyr. Mariana Obsta; 16.20 Audycja humorystyczna; 16.50 Felieton własny pt. „Bacchus na cenzurowanym"; 17.00 Dziennik; 17.20 Moniuszko „Halka" — opera; 20.00 Dziennik; 20.30 Mozaika muzyczna; 21.00 „Zabobonnik" — komedia Fr. Zabłockiego; 21.50 Muzyka; 22.35 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Koncert.

TYGODNIK ILUSTROWANY

PRZEKRÓJ

skróci i uprzyjemni CZAS PODRÓŻY

NUMER GWIAZDKOWY (7/8) MIESIĘCZNIKA „ŻYCIE I MYŚL"

przynosi:

I. Z. W.: Polska nad Odrą i Wisłą; Wł. Głowacki: Wielki przełom;
II. Al. Rogalski: Personalizm katolicki;
III. Ks. Eug. Dąbrowski: Orygenes w świetle nowych badań; Z. Wojciechowski: W sprawie rewolucji pogańskiej w Polsce w r. 1037; A. Klafkowski: Międzynarodowa ochrona miejsc świętych;
IV. J. Dobraczyński: Listy Nikodema (IV); W. Żukrowski: Nad rzeką; St. Pigoń: Wasny dramat Słowackiego;
V. J. Kleiner: Wacław Borowy; K. Tymieniecki: Charakterystyka naukowa działalności Stanisława Smolki (dok.);
VI. W. Doda: Utarczki o Sienkiewicza;
VII. Publikacja o Polsce w języku rancuskim; Deklaracja pokojowa Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystw Naukowych; „Caritas" na nowym etapie pracy; Konferencja intelektualistów i działaczy katolickich w sprawie obrony pokoju; II Światowy Kongres Obrony Pokoju.

Cena egzmeplarza w pojedyńczej sprzedaży 9 zł

Adres Administracji: K2648
Poznań, ul. Chełmońskiego 1, Instytut Zachodni

Dobre mydło do prania

zapewnia czystość bielizny,
a czystość to podstawa higieny i zdrowia

K2687

Samochód

od 1—1,5 tony, reklamowy, kryty w b. dobrym stanie kupimy natychmiast. Tel. 62-50, 65-57 i 19-24. K2715

Nauka

Tańce — rytmika, Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda), pedagog Spółdzielni Pracy Muzyków. K2621

Tańców rytmiki wyucza M. Szczurek, Poznań, Zeylanda 2, Ped. Spół. Pracy Muzyków 12575g

Sprzedaże

Raczki adapterowe oraz główki, które można zastosować do zwykłych patefonów zamiast membran, sprzedaje hurtowo firma „Mewa", Poznań, Kościelna 17. 5364p

Zegarek złoty męski, na rękę, „Doxa", bransoletka. Poznań, Słowackiego 37, m. 2. 12859g

„Leica" (model pierwszy), fotokopiarka (metalowa), obiektyw „Zeissa". — Oferty Głos Wielkopolski dla 12861g.

Futro męskie, nowe, sprzedam. Poznań, telefon 19-24. 12863g

Kupna

Łom srebrny kupuje Kruk Pułaskiego 13, wytwórnia biżuterii. 5311p

Kupię zastrzyki „Betabion.Cocha" Poznań, Kopernika 4a, m. 5. 12709g

Ule nowoczesne z pszczołami lub bez kupię. — Oferty Głos Wielkopolski dla 12855g.

Kupię parcelę pod budowę we Wrześni. Oferty Głos Wielkopolski dla 12858g.

Handlowe

Wielki wybór gospodarstw domów ogrodami sprzedam, poszukuje gospodarstw domów, do kupna Pośrednictwo Orzeł Wronki. 5381

Szuka lokalu

Poszukuję pokoju. Zwrot remontu lub czynsz z góry. — Of.: Poznań 2, skrytka 1005. 5295p

Różne

Żyletki. Ostrzenie żyletek (nożyki do golenia). Szlifiernia, Poznań, Szkolna 3. 12853g

Stroje, naprawiam, modernizuję, polituruję fortepiany fachowo, Drygas, Poznań ul. Chudoby 15 (dawn. Skarbowa), telefon 99-79. 12735g

Obwieszczenia

Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Oddział Obwodowy w Poznaniu, komunikuje, że z dniem 2 I 1951 r. wszelkie wpłaty gotówkowe przyjmuje Kasa Główna tylko po wypełnieniu przez wpłacającego specjalnych blankietów, które można nabywać w punkcie sprzedaży druków w gmachu Zakładu przy ul. Dąbrowskiego 12. K2703

Pracownicy poszukiwani

Księgowego(ą) z praktyką zaangażuje natychmiast **Wytwórnia Chemiczna „Montan" — Poznań, Marcinkowskiego 7.** Uposażenie wg grupy V spółdzielczej siatki płac wraz z premią. K2701

Budowniczych cyrkowych dobrze obeznanych w swojej dziedzinie poszukują natychmiast **Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe.** Oferty należy kierować listownie lub osobiście Z.P.K. Warszawa, Złota 65a. K2671

CZYTAJCIE — PRENUMERUJCIE — ROZPOWSZECHNIAJCIE

ZA WOLNOŚĆ I LUD

ORGAN ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

dwutygodnik ukazujący się 1 i 15 każdego miesiąca

— publikuje
rewelacyjne dokumenty i zdjęcia: z walk wyzwoleńczych Narodu Polskiego, z historii obozów koncentracyjnych i walki podziemnej w okresie okupacji hitlerowskiej,

— prowadzi
Dział Publicystyczny, Literacki, Gospodarczy, Korespondentów Terenowych, Rozrywkowy, Porad Prawnych, Wiejski itp.

Żądać pisma we wszystkich kioskach PPK „Ruch".

Cena egzemplarza — 60 gr. W prenumeracie — 3 zł kwartalnie.

Konto czekowe prenumeraty: PKO 1-12109 (PPK „Ruch" — adm. „Za Wolność i Lud").

532 gr

Kursy księgowości, planowania i biurowości rozpoczyna od stycznia 1951 r. Ośrodek Szkoleniowy Państwowego Przemysłu Miejscowego, Poznań, ul. Wawrzyniaka 33. K2706

Co gdzie i kiedy w Poznaniu

Niedziela

TEATRY

WIELKI — Dziś o godz. 19 — **„Niziny"** E. d'Alberta.

POLSKI — Dziś o godz. 19 — **„Brygada Szlifierza Karhana"** Waszha Kani.

NOWY — Dziś o godz. 19 — **„Moralność pani Dulskiej"** G. Zapolskiej

KOMEDIA MUZYCZNA — Dziś o godz. 20 — **„Piękna oberżystka"** C. Goldoniego.

MŁODEGO WIDZA — Dziś o godz. 14 — **„Gęgorek".**

KINA

Apollo — godz. 14, 16, 18, 20 — **„Miasto nieujarzmione"**

Bałtyk — godz. 15, 17, 19, 21 — **„Miasto nieujarzmione"**

Muza — godz. 14, 16, 18, 20 — **„Dzieje Kompozytora"**

Rialto — godz. 14, 16, 18, 20 — **„Śmiali ludzie"**

Warta — godz. 10, 11, 12, 13 — **„Najnowszy program aktualności"** 14, 16 — **„Podróże Guliwera"**; 18, 20 — **„Śpiewak nieznany"**

Piast (Starołęka) — godz. 15, 17, 19 — **„Nasz chleb powszedni"**

MUZEA

Muzeum Narodowe (al. Marcinkowskiego) dziś czynne od godz. 10—15.

Muzeum Archeologiczne (Sew. Mielżyńskiego) dziś czynne od godz. 10—14.

Muzeum Przyrodnicze (Ogród Zoologiczny) dziś czynne od godz. 10—13.

WYSTAWY

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddział w Poznaniu (al. Marcinkowskiego 28) — „Karykatura polityczna w walce o pokój" czynne dzisiaj od godz. 10—17.

Muzeum Narodowe — wystawa — „Stalin — Chorąży Pokoju".

Poniedziałek

TEATRY

WIELKI — Dziś o godz. 19 — **„Madame Butterfly"** G. Pucciniego

POLSKI — Dziś o godz. 19 — **„Brygada Szlifierza Karhana"** Waszha Kani.

NOWY — Dziś o godz. 19 — **„Moralność pani Dulskiej"** G. Zapolskiej

KOMEDIA MUZYCZNA — Dziś o godz. 20 — **„Piękna oberżystka"** C. Goldoniego.

MŁODEGO WIDZA — Dziś o godz. 18 **„Gęgorek".**

KINA

Apollo — godz. 11 — **„Marsylianka"**; 16, 18, 20 — **„Miasto nieujarzmione"**

Bałtyk — godz. 17, 19, 21 — **„Miasto nieujarzmione"**

Muza — godz. 16, 18, 20 — **„Dzieje kompozytora"**

Rialto — godz. 16, 18, 20 — **„Śmiali ludzie"**

Warta — godz. 11, 12 — **„Najnowszy program aktualności"**; 14, 16 — **„Podróże Guliwera"**; 18, 20 — **„Śpiewak nieznany"**

Piast (Starołęka) — godz. 15, 17, 19 — **„Oni mają ojczyznę"**

MUZEA

Muzeum Narodowe (al. Marcinkowskiego) dziś czynne od godz. 10—15.

Muzeum Archeologiczne (Sew. Mielżyńskiego) dziś czynne od godz. 10—14.

Muzeum Przyrodnicze (Ogród Zoologiczny) dziś czynne od godz. 10—13.

WYSTAWY

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddział w Poznaniu (al. Marcinkowskiego 28) — „Karykatura polityczna w walce o pokój" czynne dzisiaj od godz. 10—17.

Muzeum Narodowe — wystawa — „Stalin — Chorąży Pokoju".

Wtorek

TEATRY

WIELKI — Dziś o godz. 19 — Trzy balety: „Pory roku" P. Czajkowskiego, „Dyl Sowizdrzał" R. Straussa" i „Suita hiszpańska" H. Granadosa.

POLSKI — Dziś o godz. 19 — **„Hamlet"** W. Szekspira.

NOWY — Dziś o godz. 19 — **„Obcy cień"** K. Simonowa.

KOMEDIA MUZYCZNA — Dziś o godz. 20 — **„Wczoraj i przedwczoraj"** Al. Maliszewskiego.

MŁODEGO WIDZA — Dziś o godz. 18 — **„Tom Canty".**

KINA

Apollo — godz. 11 — **„Cygański tabor"**; 16, 18, 20 — **„Miasto nieujarzmione"**

Bałtyk — godz. 17, 19, 21 — **„Miasto nieujarzmione"**

Muza — godz. 16, 18, 20 — **„Dzieje kompozytora"**

Rialto — godz. 16, 18, 20 — **„Śmiali ludzie"**

Warta — godz. 11, 12 — **„Najnowszy program aktualności"**; 14, 16 — **„Podróże Guliwera"**; 18, 20 — **„Śpiewak nieznany"**

Piast (Starołęka) — godz. 15, 17, 19 — **„Oni mają ojczyznę"**

MUZEA

Muzeum Narodowe (al. Marcinkowskiego) dziś czynne od godz. 9—15.

Muzeum Archeologiczne (Sew. Mielżyńskiego) dziś czynne od godz. 9—15.

Muzeum Przyrodnicze (Ogród Zoologiczny) dziś czynne od godz. 8—15.

WYSTAWY

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddział w Poznaniu (al. Marcinkowskiego 28) — „Karykatura polityczna w walce o pokój" czynne dzisiaj od godz. 10—17.

Muzeum Narodowe — wystawa — „Stalin — Chorąży Pokoju".

Dnia 20 grudnia 1950 r. zmarł

Marcin Ciesielski

pracownik warsztatów mechanicznych przeżywszy lat 60.

W Zmarłym tracimy długoletniego, pilnego, sumiennego pracownika i kolegę. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 23 bm., o godz. 12.15 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Zakładów Siły, Światła i Wody m. Poznania K2714

Dnia 20 grudnia 1950 zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz drogi ojczulek, syn, brat, szwagier, teść i dziadek, śp.

Antoni Rączyński

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 23 bm., o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W smutku pogrążona rodzina

12857g

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marcelińskiej. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik", Delegatura w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19. TELEFONY: centrala 62-70, redaktor naczelny 66-81, zastępca naczelnego redaktora 73-38, sekretariat redakcji 77-90, dział terenowy 77-68, dział listów interwencji 79-57, dział ekonomiczny 75-42, dział depesz 78-14, nocny (po godz. 22.00) 64-72. Delegatura „Czytelnika" 62-70 i 64-75. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 13

PRENUMERATĘ na „Głos Wielkopolski" przyjmuje PPK „Ruch". Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie 4,05 zł, kwartalna 12,15 zł, półroczna 24,30 zł. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisu 73-65. Nr konta V-67-14.

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-6777/10. Biuro czynne od godz. 7—16.30, w soboty do 14.30.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Przedsiębiorstwo Państwowe wyodrębnione, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39 — dział: ul. Zwierzyniecka 3. K/1/19632 Nr 353

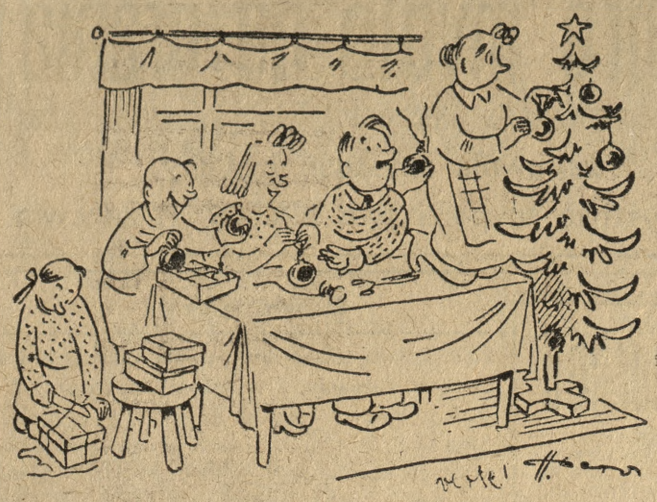

Strojenie choinki systemem taśmowym...

Gwiazdozbiór

Istna piernikiada. Kij w mrowisku, Krętanina, krzątanina i paplanina. Jeden w przód, drugi w tył, tamten skok w bok, trzy kilo cukru, jabłek cztery funty, „czy jest wiśniowy sok" — bo to święta, bo się kończy stary rok.

Nastrój przygotowań do corocznej piernikiady przeciska się do mieszkania, w którym mi dotąd tak dobrze było, tak przytulnie. Graty i piernaty pospychane w jeden kąt: to pierwsze obrządki, świąteczne porządki. (Przy tej okazji znalazł się mój prawy kalosz zawieruszony od ubiegłej zimy). Wytrzymać trudno, choć ludzie mówią „nie ma to jak w domu". Lipa... przepraszam, choinka spadła nam zza okna i

— Moje dzieci chciały koniecznie mieć w tym roku choinkę...

połamała się. Mam zajęcie; naprawiam ją drutem. Pies mój wyje jak ogłupiały, na zwłoki zająca, które jutro będziemy jeść.

Teściowej ubyło co najmniej 30 lat! „Kupcie jeszcze sody, znaczek na list, cztery kilo pomarańcz (acha, jeszcze co, a jedno kilo nie łaska i wiązkę drzewa. Oraz nową szczotkę do zamiatania, psa trzeba wykąpać, klamki wyświecić; jeszcze mała przepierka by się przydała. Zduna trzeba zawołać".

Śmigają imperatywy, krzyżują się w powietrzu slogany: placek się przypieka, soli, wynoszę popiół!

Ja wyniosę — rzekłem — i wyniosłem się z domu. Tuż za zakrętem „wprysłem" na choinkę, którą niosły czyjeś ramiona. Przepycha się jeden przez drugiego, krzątanina, krętanina...

Nie ma człowieka, który by w tej piernikiadzie nie brał choćby najmniejszego udziału. W sklepach ścisk. Kij w mrowisku. „Wino jest?" „Jest!" „No, to dobrze, chciałam tylko się upewnić czy jest, mówiono, że nie ma. Dowidzenia".

Paplanina. W tramwaju wszczęto dyskusję na temat czy choinka jest bagażem? Czy trzeba za nią płacić? Przeważyło zdanie pasażerki z drzewkiem w ręku i piórkiem w kapeluszu. „Kupiłam choinkę loco dom i kwita". Konduktor rozdziawił gębę.

Dzieci! No, to już jest rozdział sam dla siebie. W ich dyskusjach pełno hulajnóg, traktorów, łyżew, mały bąk, a już woła ping-pong, „ale fajne te kombajny, ten chce trąbkę, tamta lalkę z rąbkiem, wiersze Brzechwy, Tuwima „Lokomotywa", „dzicia cie tutki" (?) „cie bałwana" (mama w domu ma bałwana), (sic) sanki w ruchu, ryby w wannie... kij w mrowisku, krzątanina, krętanina, paplanina, na każdym kroku o niczym tylko świętach, Nowym Roku.

A jutro? Jutro przejdzie, jak przyjdzie, dzień za dniem ulatać będzie, jak ulatały te za nami. Wybije tylko dwunastą NOWY ROK i daleiże naprzód!

Więc też anim dziwił, anim wyśmiewać miał zamiar ten gwiazdozbiór świąt u schyłku roku. Tak przecież zawsze bywało: radość i wesele dzieci, radością nas dorosłych.

Ale, na zakończenie nie daruję. Istna piernikiada od brzdąca do... starego piernika włącznie.

t. h. n.

PREZENTY

Nareszcie ruszył. Jedziemy. Z błogim uczuciem spełnionego obowiązku myślę o tym, jakie prezenty wieziemy z żoną do wujcia Hipolita, cioci Agaty, dziadka Edmunda, Mundziem popularnie zwanego, kuzynki Basi i małego Henia. Przypominam sobie burzliwą „naradę produkcyjną", odbytą z żoną, kiedy to dyskutowaliśmy nad problemem: jakie kupić podarunki, żeby były tanie, efektowne i wszyscy obdarowani byli zadowoleni. Poprawiłem moją nogę zawieszoną w powietrzu i chciałem ją postawić na ziemi, ale wywołało to taką burzę protestów ze strony towarzyszy podróży, iż pospiesznie uniosłem ją w górę. Znowu musiałem stać na jednej. Czując potrzebę wyładowania swej energii, wszczęłem rozmowę z żoną.

— Nie wiem, czy to dobrze, iż kupiliśmy Hipolitowi karty do brydża?...

— Bo ty zawsze chcesz coś zmieniać. Właśnie dobrze. Przecież wiesz, jak on świetnie gra...

— Iii... taki Pikutkowski mistrz brydżowy!

—A może uważasz także, iż stalony dla cioci Agaty — to też zły prezent, co? — szepnęła zaczepnie żona.

— Nie, stilony dobre, ale ta tytrynowa apaszka z jakimiś łamańcami o nieokreślonej barwie dla Basi, to...

— E, przestań wydziwiać. Zobaczysz jak ona się ucieszy. A mały Henio.. dostanie przecież to ozdobne wydanie „Pana Tadeusza". Chodzi przecież już do czwartej klasy. No, na pewno będą wszyscy zadowoleni. Szczególnie dziadzio Mundzio z tego kompletu znaczków pocztowych. Wiesz, jak on je namiętnie zbiera.

Tu spojrzała na naszą paczkę „Pounrrowską" z napisem: „Menu, second half", w której były prezenty. Podążyłem za jej wzrokiem. Spojrzałem. I zdziwiłem się. Przecież nie miałem ani kropelki alkoholu w ustach przed wyjazdem. Na półce leżały dwie takie same paczki „pounrrowskie". Zdziwiony wzrok mojej żony upewnił mnie jednak, że to nie tylko mnie dwoi się w oczach. No cóż, widocznie to nie tylko my wieźliśmy prezenty w takiej paczce.

* * *

— Pikutkowo! Wysiadaaa...

Wysiadamy. Na dworcu rodzinka w komplecie. Powitania. Trudno. Musiałem pocałować się z ciocią Agatą, która ma na twarzy ogromną brodawkę. Musiałem cmoknąć wuja Hipolita, który nie chciał mnie wypuścić ze swych objęć. Musiałem musnąć wargami brodatego dziadka. I musiałem wziąć na ręce małego Henia, który zaraz pociągnął mnie przy okazji za ucho. Ale wynagrodziłem sobie to wszystko, gdy witałem się z kuzynką Basią. Ją, oczywiście, też pocałowałem.

* * *

Kończyliśmy akurat tradycyjnego karpia, gdy żona z przymilnym uśmieszkiem powiedziała:

— Wyjmij, Jasiu, te skromne prezenciki..

Wstałem. Rozpakowałem „pounrrowską" paczkę z napisem „Menu second half" i zacząłem wyjmować prezenty. Co prawda byłem trochę zdziwiony, bo żona obiecała mi, iż dla ułatwienia ponapisuje na każdym podarunku co jest dla kogo przeznaczone, a napisów nie było. Prezenty ja pakowałem. Papier ten sam. Kupiony w „MHD" — art. papiernicze". Wziąłem jedną paczkę do ręki. Rulonik, w którym coś szeleści. To będą chyba stilony dla cioci Agaty. Pudełeczko. To pewno karty brydżowe dla wuja Hipolita. Mała prostokątna paczuszka. To apaszka dla Basi, bo przecież sam mówiłem sprzedawczyni, aby opakowała ją w pudełko, żeby się nie pogniotła. Ta z georgetty. Duża książka — „Pan Tadeusz" dla Henia. Pozostało jeszcze jakieś zawiniątko o okrągłym kształcie. Trochę dziwne. Zapewne komplet znaczków pocztowych dla dziadka.

Z tradycyjnym powiedzonkiem wręczyłem wszystkim zainteresowanym podarunki.

— Już skończyłem ten łańcuch, tylko nie wiem, gdzie mi się podział początek.

Szelest odwijanych papierów. Moment oczekiwania. Oboje z żoną patrzymy na szczęśliwych obdarowanych. Ale... jakoś nikt z nich nie jest zadowolony. Czyżbym ja coś pokręcił? Może dałem małemu Heniowi karty brydżowe?

Spojrzałem na stół, gdzie leżały prezenty. Włosy stanęły mi deba na głowie. Przed ciocią Agatą leżał jakiś wątpliwej wartości płód artystyczny w postaci nagiej girlsy, namalowanej papuzimi kolorami na kawałku bristolu. Podpis twórcy był nieczytelny. Dziadzio Edmund dostał buteleczkę z podziałką do mleka wraz ze smoczkiem (o, już wiem, co to było takie okrągłe!), wuj Hipolit bawił się małym słonikiem z ceraty, wypchanej trocinami. Basia trzymała z zażenowaniem drewniany piórnik, w którym była gumka ołówkowa „Myszka" i kilka nowych stalówek, a dziesięcioletni Henio przeglądał ilustracje dużej książki. Czyżby „Pan Tadeusz"? Nie. „Dekameron" Boccacia z realistycznymi ilustracjami Maji Berezowskiej.

Zdębiałem. Zdołałem tylko wyszeptać „zbielałymi zębami" do żony:

— Zabrałaś z pociągu cudzą paczkę...

Co się działo potem — nie wiem. Zemdlałem.

STASZ

A. TYSKI

ŚWIĄTECZNE MENU OB. PROCENTOWICZA

Ob. Kleofas Procentowicz
nad menu się dzisiaj głowi.
Nader ważne to zajęcie
opracowuje z przejęciem:
A więc najpierw rybka w sosie,
poczem szczupak smażon z rożna, —
W końcu jednak po bigosie
żubruweczkę wypić można.
Zaraz, zaraz, troszkę drogo,
jak tu wybrnąć z takiej matni?
Rybki w zupie pływać mogą...
ach, wykreślę to ostatnie!

W pierwsze święto kaczka tłusta
i czerninka — oczywista.
Gdy zaś ma się już smak w ustach,
przydałaby się też „czysta".
Zaraz, zaraz, troszkę drogo,
jak tu wybrnąć z takiej matni?
Goście winko wypić mogą...
ach, wykreślę to ostatnie!

W drugie święto barszczyk biały,
poczem kruchy schab wieprzowy, —
i kochany sercem całym
grog wysokoprocentowy.
Zaraz, zaraz, troszkę drogo,
jak tu wybrnąć z takiej matni?
Piwko wypić przecież mogą...
ach, wykreślę to ostatnie!

Wśród ob. ob. Procentowiczów
W ten to sposób jak najprostszy
Podwyższona cena wódki
Zmysł pobudza oszczędności.

Noc wigilijna w Chicago

Humor lekarski

„Doktorze, cierpię... cierpię strasznie! Pozwólcie mi umrzeć!...

Doktor znudzony:

„Cicho! Nie potrzebuję rad! Znam swój zawód!..."

* * *

Pewna dama udała się do słynnego psychiatry.

„Czy mógłby pan zbadać mego męża?"

„A jakie ma objawy?"

„Puszcza przez nos kółka z dymu!"

„Nie widzę w tym nic dziwnego. Wszyscy palacze to robią!"

„Tak: ale mój mąż nie pali papierosów!"

* * *

Pewnemu choremu w szpitalu dano do zażycia sulfamid: nie wyzdrowiał. Dano mu penicylinę: nie wyzdrowiał. Wówczas naczelny lekarz rzekł: „Teraz będzie najlepiej zbadać go". (j. a.)

LIST

Do Redaktora Działu Humoru

Donoszę uprzejmie, iż Dział wasz straci wkrótce jednego z gorliwych współpracowników. Moja śmierć samobójcza będzie aktem rozpaczy autora, który nie mógł znaleźć odpowiednich nazwisk dla swoich bohaterów. Też to razy wymyślałem w moich satyrkach najbardziej nieznane i nieprawdopodobne nazwisko np. Brzdęk, Purhawka (przez samo „h"), Fortepianowicz, Kamizelka, Centralogrzewajko, Grzmot, Brodawka itd., aby podkreślić, że chodzi tu o postać fikcyjną, stworzoną przez autora. W drukowanym ostatnio na waszych łamach wierszyku pt. „Bajka o szajce" posłużyłem się nazwiskiem p. Psik, ufając, że nikt go w realnym życiu nie nosi. O, bodajby mi pióro z rąk wypadło! Pan Psik istnieje, jest młodym, przystojnym mężczyzną i b. pracownikiem PSS-u. Rzecz jasna, że nie o nim była mowa w wierszyku, co chyba jest jasne jak piwo Okocim. W związku z tym komunikuję, że w najbliższym czasie albo 1) targnę się na swoje krótkie zresztą życie, albo 2) zacznę obdarzać moich bohaterów nazwiskami jeszcze bardziej nieznanymi i ekscentrycznymi (np. Kowalski, Malinowski, Nowak, Dybizbański, Kaczmarek itd.). Prawdopodobnie wybiorę tę drugą ewentualność.

Ściskam w p(r)asie
Autor „Bajki o szajce"

Potrawy wigilijne

Wracający do domu w dzień wigilijny, niezupełnie trzeźwi po zakropieniu paru „śledzików" dygnitarze, trzęsący się ze strachu przed swymi połowicami — Ryby w galarecie.

*

Podstarzałe ciotki, teściowe i inni niepożądani goście świąteczni — Dania niestrawne.

*

Towarzystwo świąteczne, składające się z dwóch wysuszonych dziewic w wieku pobalzacowskim, trzech stetryczałych kawalerów po pięćdziesiątce i ciotki Agaty — kompot z suszonych owoców.

*

Wychuchana jedynaczka — Gęś pie(sz)czona.

Goście siedzący przy stole na przemian: kobieta — mężczyzna — kobieta itd. — Przekładaniec.

*

Gość posiadający jeden jedyny ząb w ustach — Ma-kiełka.

(at)

Witold Zechenter

A my — Wesołych Świąt!

Pan Atomowicz jakoś na święta
w niedobrym dzisiaj humorze:
sądził, że burza już się rozpęta,
a burza jakoś nie może!
Ujrzał zwycięski pokoju ląd —
a my — Wesołych Świąt!

Pani Paskarska u kresu marzeń
przeklina chwile słabości —
na zaczajonym siedząc towarze
na próżno czeka na gości!
Jedynym gościem — prawo i sąd —
a my — Wesołych Świąt!

Pan Plotkarkiewicz jak struty chodzi
patrząc na pełne PeDeTy —
pragnął na święta wszystkich wygłodzić,
lecz nic nie wyszło niestety!
Klnąc i złorzecząc poznał swój błąd —
a my — Wesołych Świąt!

A Panikarska przed PeeSeSem
w rozpaczy łamiąc ramiona
widzi, że szczeźla, i to z kretesem,
akcja wykupów szalona!
Pełen towaru każdy jest kąt —
a my — Wesołych Świąt!

Pan Radiociński też z kwaśną miną
spogląda na swój aparat:
choć z zagranicy wciąż hasła płyną
pełne bzdur, plotek i szarad,
widzi, że nic mu dobrego stąd —
a my — Wesołych Świąt!

Pan Dolarkiewicz, pani Zgrzytalska,
pan Bęc-Becwalski, pan Bubek,
radca Szeptalski, pani Kruchtalska,
pan Bumel, pan Wnosiedłubek —
smutni, stroskani — wiadomo skąd! —
a my— Wesołych Świąt!!

Niegrzeczne dziecko

MAŁY TRUMANEK: Uuu, uuu, ja chcę kore/kę!